

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 37--40

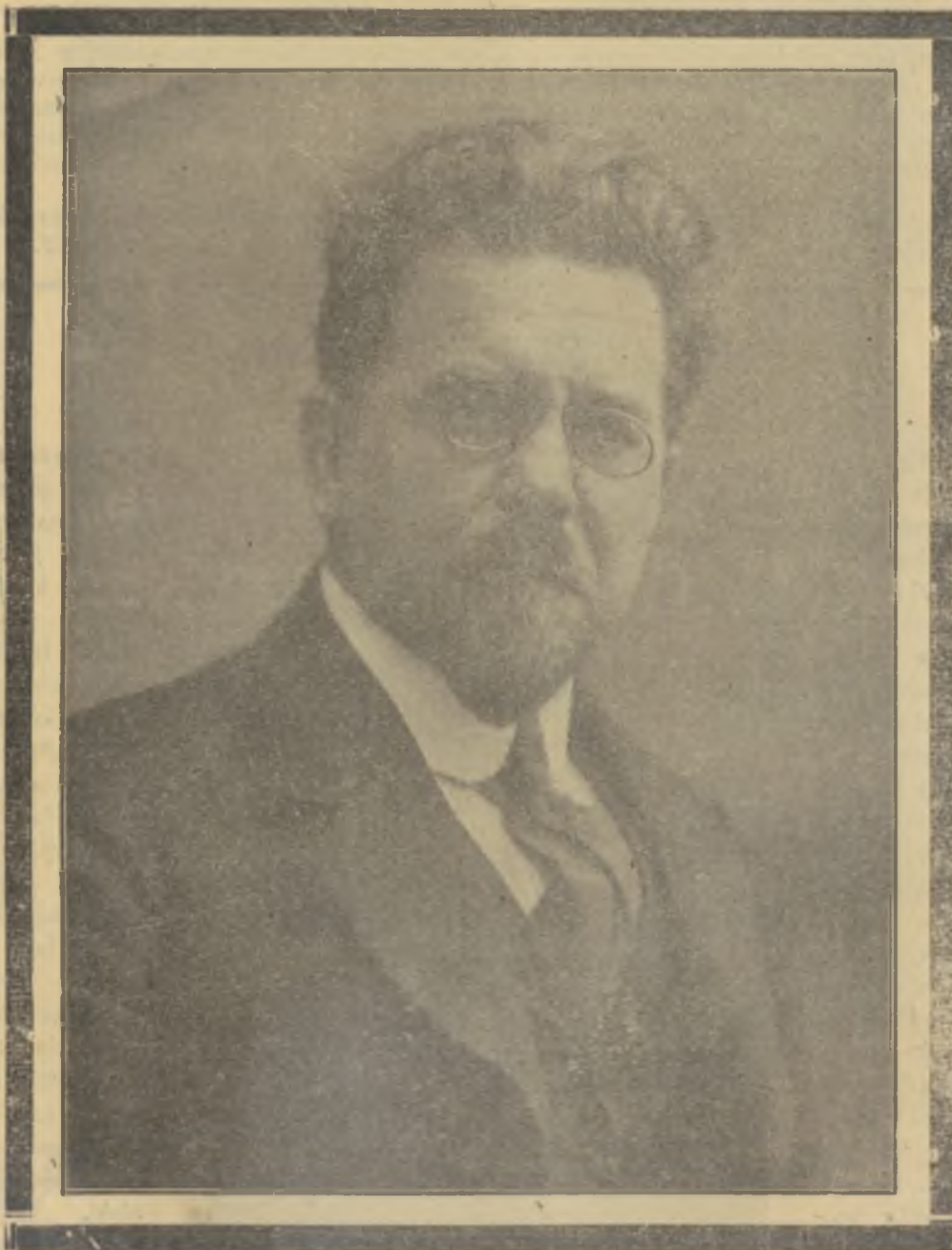
Warszawa, 10 grudnia 1925 r.

Rok I.

# CZASY

© © © CZASOPISMO STRAŻY CELNEJ © © ©

Ś. P. WŁADYSŁAW REYMONT.



**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

W dn. 6 b. m. zmarł w Warszawie największy pisarz polski doby obecnej Władysław Reymont.

Cześć pamięci, wielkiego obywatela i pisarza!



# OD WYDAWNICTWA.

Numer niniejszy zestawiony już został całkowicie w Warszawie, dokąd przeniosła się Redakcja i gdzie już stale się mieścić będzie. W ten sposób uczyniliśmy znowu spory krok naprzód w rozwoju naszego pisma. Nie ulega bowiem wątpliwości, że inaczej pracuje się w małym miasteczku prowincjonalnym, a inaczej w stolicy państwa, gdzie ogniskuje się całe życie kulturalne narodu.

I jeżeli dotąd, mimo trudnych warunków można było utrzymać pismo, to dzisiaj wobec nowej sytuacji śmiało można twierdzić, że pismo się rozwinie i polepszy.

Przeniesienie Redakcji do Warszawy spotka się z uznaniem większości czytelników, którzy oddawna już zrozumieli i podnosili tę konieczność. Tylko w ten sposób bowiem „Czasy” staną się pismem niezbędnym dla każdego funkcjonariusza Straży Celnej, tylko w ten sposób dostarczyć będą mogły wszystkich wiadomości potrzebnych w naszym życiu granicznym i to odpowiednio szybko i dokładnie, bo z pierwszej ręki.

Aż do tego czasu nie zawsze mogliśmy tego dokonać. W warunkach życia prowincjonalnego trudno było o najdrobniejsze rzeczy, potrzebne przy wydawaniu pisma. Brak było Redakcji odpowiednich źródeł, stąd też zapytania skierowywane do Redakcji czekać musiały załatwienia całymi nieraz tygodniami. Na każdym kroku spotykało się wydawnictwo z trudnościami natury technicznej, że wspomnimy tylko bezecny wyzysk ze strony małomiasteczkowych drukarzy, korzystających ze swego „monopolowego” niejako stanowiska.

Obecnie trudności te mamy już poza sobą. Numer niniejszy wychodzi z opóźnieniem. Nie będziemy się usprawiedliwiać, bo Czytelnicy nasi zrozumieją z pewnością przyczyny opóźnienia, w związku z przeniesieniem Redakcji. Nie mniej przeto opóźnienie staramy się wynagrodzić, przez powiększenie objętości numeru.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na zmianę adresu Redakcji i Administracji. Nowy adres brzmi: „Czasy”, organ Straży Celnej WARSZAWA, RYMARSKA 5 pokój 18. Gmach Ministerstwa Skarbu.

Dla ułatwienia naszym czytelnikom przesyłania prenumeraty otworzyliśmy konto czekowe w P. K. O. Nr 41,523,

Panom kierownikom komisariatów przesyłamy pewną ilość blankietów nadawczych, z uprzejmą prośbą o nadsyłanie prenumeraty zbiorowo zgodnie z rozp. Min. Skarbu Nr. DC/1885/25.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

WYD. WŁADYSŁAWA BAGINSA

## JERZY ZDZIECHOWSKI

minister skarbu.

Urodzony w 1880 roku, ukończył Akademię Wyższych Nauk Handlowych w Antwerpii. W chwili wybuchu wojny 1914 roku staje na czele Komitetu Obywatelskiego w lubelskiem, a w roku następnym, będąc na emigracji w Rosji, zostaje wiceprezesem Naczelnej organizacji pomocy polskim uchodźcom i ofiarom wojny. W 1917 roku kieruje polskim wydziałem wojskowym Rady zjednoczenia międzypartyjnego w Rosji, następnie zajmuje się organizowaniem oddziałów polskich na Kaukazie. W 1919 roku powraca do kraju, bierze żywy udział w przemyśle i zostaje powołany na stanowisko wice-prezesa Centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Wybrany do sejmu obecnego, jako kandydat Związku lu-



dowo-narodowego poświęca się przeważnie sprawom finansowo-gospodarczym, i jest wybrany na prezesa komisji budżetowej oraz generalnego referenta budżetu. Referat p. Zdziechowskiego o reformie monetarnej w Polsce, wygłoszony na międzynarodowym kongresie izb handlowych w Brukseli w czerwcu roku bieżącego, zapoznał zagranicę z naszą wielką reformą walutową; książka jego pt. „Finanse Polski w latach 1924 — 1925” ukazała się również w przekładzie francuskim i angielskim i stanowi źródło dokładnych informacji dla zagranicy o stanie finansowym i gospodarczym Polski.

Po ustąpieniu gabinetu premiera Władysława Grabskiego obejmuje tę funkcję ministra skarbu.



# Rocznica objęcia granicy wschodniej przez K. O. P.

Z okazji rocznicy objęcia służby ochrony granicy wschodniej przez K. O. P. wydał dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz następujący uroczysty rozkaz z datą 17. XI. 1925.

„Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza!  
Rok mija od objęcia przez pierwsze bataljony

o swoje życie i mienie. Byliście nie tylko obrońcami tej ludności, tylu wojnami i napadami znękaną i zniszczoną, ale na dalekich Ojczyzny naszej kresach krzewiliście oświatę i kulturę.

Wiernie i sumiennie, z odwagą i zapałem spełnialiście Wasz twarde obowiązek żołnierski. Dumny



NA CZATACH.

Fot. S. Plater-Zyberk — „Południe“

i szwadrony K. O. P. straży na wschodniej granicy Rzeczypospolitej — rok odpowiedzialnej pracy, przez Rząd na Wasze barki włożonej.

Poza Wami trudności i przeszkody pierwszych tygodni i miesięcy Waszej służby. Na pograniczu dziś ład i spokój. Ludność kresowa znalazła w Was obrońców, którym zawdzięcza możliwość pracy bez obawy

jestem z rezultatów dotychczasowej służby Waszej po strażnicach, odwodach, szwadronach, bataljonach i brygadach.

Żołnierze!

Zadanie Wasze całkowicie jeszcze niewypełnione.

Jak w roku ubiegłym, tak i w przyszłości musicie być nieustraszonymi i sumiennymi w wykonywaniu

© MUZEUM  
Polskich  
© Formacji  
Granicznych

© WŁADYSŁAWA RAGINIS





Budynek czatowni obwodu kompanijnego K. O. P. według projektu arch. T. Nowakowskiego.  
Fot. S. Plater-Zyberk—„Poludnie”.

### Gen. Minkiewicz na wizytacji K. O. P.



Por. Kólikowski, mjr. Kasza, mjr. Węcowski, gen. Minkiewicz, pułk. Reńkowski, mjr. S.G. Dr. Czarnowski,  
kpt. Milan, kpt. rez. Chlebek.



włożonych na Was obowiązków. Wierzę, że godnie będziecie pełnili służbę ku chwale Rzeczypospolitej Polskiej i pewny jestem, że zawsze będziecie dzielnymi obrońcami ludności, zdobywając sobie i nadal jej zaufanie i szacunek.

Wspominając z dumą rok służby nie wolno nam zapomnieć tych naszych kolegów, którzy, pełniąc straż na granicy, zginęli od kuli wrogów Państwa.

Poległym na posterunku żołnierzom Korpusu — cześć!”

### PLON CAŁOROCZNEJ PRACY

K. O. P.

Kwestję ochrony granicy polsko-rosyjskiej, rozciągającej się na przestrzeni 1412 km., rozwiązano przez Korpus Ochrony Pogranicza w ten sposób, że cały omawiany odcinek pograniczny podzielono: a) pasy ochronne Brygad K. O. P., odpowiadające mniej więcej granicom administracyjnym Województw, — te znowu na b) od cinki baonowe, których liczba jest zależną od miejscowych warunków, — te na c) pododcinki kompanijne i wreszcie na d) pododcinki strażnic, które są umieszczone wzdłuż całej granicy

#### P a s o c h r o n n y

Szerokość pasa ochronnego podlegającego kompetencji K. O. P. wynosi około 30 klm. w głąb kraju, tworzącą t. zw. strefę współdziałania z władzami administracyjnymi.

Z tej strefy jest wydzielona t. zw. strefa nadgraniczna, sięgająca począwszy od samej granicy 6 klm. w głąb kraju, podlegająca tylko kompetencji K. O. P.

Brygady, bataljony, szwadrony

Cały K. O. P. składa się z kilku bataljonów piechoty ujętych organizacyjnie w brygady.

Brygad tych jest pięć

Oprócz wojsk pieszych w skład każdej brygady wchodzi kilka szwadronów kawalerji, służących dla większej sprawności K. O. P. w wykonywaniu ochrony pogranicza, używanych przeważnie do pościgu, patrolowania terenu na dalsze odległości, oraz utrzymywaniu łączności między oddziałami.

Przechodzenie granicy

Ochrona przez K. O. P. pogranicza polega na patrolowaniu strefy nadgranicznej i tyłowej, urządzaniu zasadzek w miejscach uznanych jako niebezpieczne, sprawdzaniu dokumentów, zatrzymywaniu osób podejrzanych i utrzymywaniu ścisłej łączności z władzami administracyjnymi.

Najwięcej jednak pracy przysparza K. O. P. obowiązek zwalczania nielegalnego przechodzenia granicy, wymagający z powodu braku naturalnych przeszkód specjalnej czujności od posterunków.

Wzdłuż granicy, bowiem, polsko-rosyjskiej ciągną się wielkie zarośla, jary, bagna z tajnymi ścieżkami i lasy, które w wielkiej mierze sprzyjają przemyślnictwu i nielegalnemu przechodzeniu.



Sowlecki „Komisarz”  
i piesi „Krasnoarmiejcy”.



Po tej stronie granicy stoi gen. Minkiewicz w otoczeniu oficerów, po drugiej zaś krasnoarmiejcy z komisarzem bolszewickim.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

Dr. inż. WŁADYSŁAWA BĄGINIA



### Ile osób przytrzymano

Ze statystyki prowadzonej przez K. O. P. wynika, że w ciągu listopada i grudnia 1924 r., jako też w trzech kwartałach w 1925 r., posterunki nadgraniczne przytrzymały 4323 osób za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji Sowieckiej do Polski przyczem w 644 przypadkach stwierdzono współdziałanie w tem posterunków sowieckich. Ze strony zaś polskiej usiłowało w tym czasie przedostać się do Rosji 1064 osoby, które zostały przytrzymane przez K. O. P.

### Kto przekrada się

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że nielegalnym sposobem chcą przekraść się przeważnie szpieg, dywersant, bandyta, przemytnik, agitator, to teraz dopiero widzimy w jak wielkiej mierze przyczynił się K. O. P. do zaprowadzenia ładu i porządku na Kresach i wzmocnienia prestiżu Polski.

A. M.

□□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□ □□□□□

## Urabiamy się fachowo.

### V.

Niezbędną osobą do prowadzenia wywiadów jest dobry konfident, lecz konfident za swe wiadomości chce wynagrodzenia, a co my możemy mu dać?

Możemy mu obiecać połowę albo nawet i trzy czwarte nagrody pieniężnej, która nas czeka od sprzedaży przytrzymanych dzięki jemu, a skonfiskowanych towarów—czy tylko to konfidentowi wystarczy i czy zgodzi się czekać na wypłacenie wynagrodzenia?

Konfidentów z patriotyzmu jest mało, a i ci nie wiele wiedzą, zresztą nie zawsze mają odwagę donosić, zaś najlepszym konfidentem jest przemytnik należycie wtajemniczony w proceder przemytnictwa i znający doskonale stosunki przemytnicze, który zrezygnował z przemykania lecz nie utracił zaufania u swych przemytniczych kolegów, a woli mniej ryzykowny niż przemytnictwo, lecz lekki zarobek. Takiego konfidenta można pozyskać tylko pieniędzmi, ale wymaga on, aby płacono mu bez zwłoki.

Drugim typem konfidenta jest przemytnik, który nie mógł pogodzić się ze swymi towarzyszami i którego wyrzucono z bandy, ten narazie tylko może dać dobre wyniki, dopóki ma jeszcze godne prawdy wiadomości, potem przemytnicy będą się strzegli go i wprowadzali w błąd, a on dając nam błędne informacje, zamiast pomagać, może szkodzić. Taki konfident wydaje przemytników z zemsty na nich, nie jest pewnym i jego doniesienia należy wykorzystywać z całkowitą rezerwą. Wymaga on również wynagrodzenia pieniężnego.

Trzecim i najbardziej dla nas dostępnym typem konfidenta jest spokojny, lecz żyjący wśród przemyt-

ników obywatel, który donosi z patriotyzmu, przez antypatję dla przemytników, lub dlatego, że proceder przemytniczy przeszkadza mu w jego interesach, a również zdarza się, że i dla zarobku.

Żadną miarą nie wolno jest nam posługiwać się konfidentem, który jest czynnym przemytnikiem, jak również nie wolno nam jest uciekać się do prowokacji.

Tak samo rzecz wiadoma, nie wolno nam zdradzić zaufania u posiadanego konfidenta, o ile wogóle nie chcemy w przyszłości utracić konfidentów.

Strzec się również mamy konfidenta prowokatora, który stosunki z nami wykorzystałby dla celów przemytniczych i zaufanie do każdego konfidenta to jest rzecz względna; konfident ma nam ufać, a my dajmy tylko pozory zaufania.

Ponieważ dobry konfident ze względu na swe kosztowne wymagania jest dla nas częstokroć niedostępnym, musimy sobie i bez niego radzić sami i wyszukując potrzebne nam wiadomości.

Każdy z nas winien w sobie ćwiczyć spostrzegawczość i umiejętność obserwowania, a więc uczmy się najpierw tego na najbliższym naszej placówce otoczeniu — musimy poznać dobrze stosunki i warunki życia okolicznej ludności, zachowanie się jej, poglądy na kwestje graniczne, i do niej całkowicie zbliżyć się.

Tutaj nasza zarozumiałość i nieprzystępność w rozmowie będą nam tylko szkodliwy, również szkodzić nam będzie zbytnia gadatliwość o sprawach służbowych i naszych stosunkach wewnętrznych, jak również zezwolenie na poznanie przez ludność naszych właściwych usposobień i charakterów.

Z tego wynika, że będąc uprzejmym i grzecznym a w miarę rozmownym w stosunku do ludności cywilnej, funkcjonariusz Straży Cel. musi być jednocześnie ostrożnym i śledząc za powiedzeniami swego rozmówcy, swój język musi trzymać na uwierzy.

Funkcjonariusz Straży Cel. kiedy nauczy się słuchać uważnie i zapamiętywać wszystko co mogłoby mu wszystko się przydać w przyszłości dla celów służbowych, osiągnie pierwszy szczebel drabiny dobrego wywiadowcy.

Nie lekceważmy tej zasady i niech nam się nie zdaje że jest to nic trudnego, bo więcej jest ludzi którzy wolą mówić niż słuchać i mówiąc zasłuchują się we własne zdania chcą nimi załmonować a mniej interesują się mową cudzą, niż ludzi którzy rozważnie prowadzą konwersację, z uwagą śledzą za zdaniami i z nich wyciągają konsekwencję. Do pierwszych przeważnie należą ludzie nerwowi, których po wojnie nie brak.

Umiejętność prowadzenia rozmowy a nieraz trafne, zwięzłe i nieznanie i w swoim miejscu rzucone pytanie może spowodować pożądaną odpowiedź, kiedy rozwlekłe i źle sformowane obudzi tylko czujność w tym z kim rozmawiamy.







## PROJEKT USTAWY O STRAŻY CELNEJ.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ II.

O B O W I A Z K I.

Art. 39.

Funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej, przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać swoje obowiązki gorliwie, sumiennie i bezstronnie, czujne strzeżenie granicy i energiczne zwalczanie przemytnictwa bez względu na grożące stąd niebezpieczeństwo za swą główną uważając powinność.

Art. 40.

Funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest ściśle i punktualnie wypełniać rozkazy swoich przełożonych bezpośrednich i wyższych nie wchodząc w rozpatrzenie ich słuszności, o ile rozkaz nie nakazuje czegoś przestępnego.

Jeżeli podwładny uważa rozkaz za niewykonalny lub sprzeczny z obowiązującymi przepisami, obowiązany jest niezwłocznie w formie przedstawienia zameldować o tem przełożonemu. Otrzymaony ponownie rozkaz ma być ściśle wykonany.

W wypadkach, gdy zniesienie się z przełożonym pociągnęłoby za sobą niewykonalność lub bezprzedmiotowość rozkazu, nieprzeciwne wyraźnie prze-

pisom obowiązującym: funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest rozkaz wykonać, wyjąwszy wypadek grożącej stąd niepowetowanej szkody.

Art. 41.

W razie koniecznej potrzeby służbowej, funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest załatwiać na zlecenie władzy przełożonej również takie czynności urzędowe, które nie należą do jego zwykłych obowiązków służbowych.

Art. 42.

Każdy otrzymany rozkaz służbowy, oznaczony jako poufny lub zawierający treść poufną, funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest zachować w ścisłej tajemnicy i udzielać go we właściwym czasie tylko tym osobom do wiadomości, które mają przy jego wykonaniu współdziałać i tylko o tyle, o ile zachodzi potrzeba, jak również wszystkim swoim przełożonym na ich zapytania. Obowiązany jest również zachować w ścisłej tajemnicy wszystkie sprawy, o których powziął wiadomości dzięki swemu stanowisku służbowemu wobec każdego, komu nie jest obowiązany donosić o tych sprawach służbowo, o ile sprawy takie uznano za poufne, lub gdy dobro publiczne lub względy służbowe wymagają utrzymania ich w tajemnicy, chyba, że władza przełożona zwolni go od obowiązku zachowania tajemnicy w poszczególnym wypadku.

Obowiązek zachowania tajemnicy urzędowej trwa zarówno w czasie czynnej służby, jako też po

4)

## W y r o k.

(Dokończenie.)

W kilka dni potem Tretor żądany dokument miał w kieszeni.

Ale naraz przyszło coś, co nieomal nie doprowadziło Ożyckiego do szaleństwa. Oto pewnego dnia zawezwał go do siebie dyrektor wydziału i zaczął niespodziewanie wypytywać o bieg pracy, powierzonej jego kierownictwu.

— Wiedzą, przemknęło przez myśl Ożyckiemu i przez chwilę miał wrażenie, że ziemia wali się pod nogami, zbladł tak strasznie, iż zwierzchnik zwrócił na to uwagę.

— Co panu jest? zapytał, patrząc badawczo na Ożyckiego.

Ten jęklwym głosem zaczął mówić coś o zderzeniu, nieprzespanych nocach, zmęczeniu.

— Przyjdą niedługo urlopy i odpocznie pan, pocieszył go, poczem poleciwszy mu baczność nad powierzoną pracą, pożegnał się z rozdygotanym wewnętrznie Ożyckim.

Przychodziły całe okresy, kiedy napięcie nerwów dochodziło do stanu, graniczącego nieomal

z obłąkaniem. Z miłego i uczynnego kolegi, z wesołego i roześmianego chłopca, stał się posępny, mrukiwy gbur, od którego poczęto stronić. Przeczytawszy raz w biurze w gazecie wiadomość o tem, że policja zwróciła uwagę na kilku osobników, zajmujących się jako-by szpiegostwem i wykradaniem tajnych dokumentów, musiał skupić całą wolę, aby nie uciec od biurka, przy którym siedział.

W nocy poczęły nawiedzać go jakieś wizje, tak, iż bał się gasić światła. Jak żywi stawali mu w pamięci rodzice, mały dworek wśród lip i kasztanów, serdeczny, dobry, poważny nastrój, jaki panował w domu. Zdawało mu się, iż ojciec jego pochyła się głowę nad nim i pyta:

Coś uczynił?

Chciał ucieknąć od tej piekielnej nieludzkiej męki, chciał zagłuszyć sumienia, chciał odegnać trapiące go widma, ale nie miał na to żadnego ratunku, żadnego sposobu. Rozumiał tylko, że coś uczynić trzeba, że tak żyć dalej nie można. Chwylił się myśli wyjazdu.

Zbiorę większą sumę, wyjadę, odpokutuję — i pod wpływem powziętego postanowienia zaczął oszczędzać jak skąpiec; jadał kiepskie obiady, zaniedbał się, nigdzie nie był, tylko skupiał grosz do



przejściu w stan nieczynny i na emeryturę, oraz po rozwiązaniu stosunku służbowego z jakiegokolwiek powodu.

Art. 43.

Zachowanie się funkcjonariusza Straży Celnej winno być zawsze zgodne z wymaganiami i wynikającymi z jego przynależności do umundurowanego i uzbrojonego korpusu.

W szczególności.

1) funkcjonariusz Straży Celnej powinien w służbie i poza służbą strzedz powagi swego stanowiska i unikać wszystkiego, co by mogło obniżyć poważanie i zaufanie, którego stanowisko jego wymaga;

2) wobec swych przełożonych i starszych stopniem winien tak w służbie, jak poza służbą zachować się z uszanowaniem i karnością regulaminową, w stosunku zaś z równymi i podwładnymi z taktem i życzliwością;

3) w stosunkach urzędowych z funkcjonariuszami innych urzędów powinien zachowywać się poprawnie i uprzejmie.

We wszystkich wypadkach, kiedy do funkcjonariusza Straży Celnej zwróci się prośbą o pomoc organ władzy cywilnej lub wojskowej, funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest udzielić mu swej pomocy, o ile to nie stoi w sprzeczności z wykonaniem poleconej mu służby;

4) w stosunkach urzędowych z osobami postronnymi winien postępować z powagą, taktownie, ale

stanowczo i energicznie, działając ściśle w granicach prawa;

5) Funkcjonariuszom Straży Celnej nie wolno należeć do związków o charakterze politycznym lub zawodowym. Nie wolno im także wchodzić w zmowy, mogące zakłócić należyty bieg zarządu państwowego lub normalnego toku urzędowania, albo wreszcie spokój publiczny, jak również brać udział bez wyraźnego pozwolenia władzy przełożonej w publicznych demonstracjach, pochodach, zebraniach i wiecach.

Władzy służbowej służy nadto prawo zakazać funkcjonariuszowi z ważnych względów służbowych należenia do związku, nie mającego charakteru politycznego lub zawodowego;

6) funkcjonariuszowi Straży Celnej bez zezwolenia władzy przełożonej nie wolno w żadnej formie wytaczać w prasie spraw, związanych z jego urzędowaniem, jak również spraw, dotyczących jego stosunku służbowego;

7) wszelkie prośby, przedstawienia i zażalenia w sprawach osobistych i urzędowych, wynikające ze stosunku służbowego, funkcjonariusz Straży Celnej powinien wnosić w drodze służbowej, a tylko w wypadkach w regulaminie służbowym przewidzianych — bezpośrednio do wyższych władz przełożonych;

8) funkcjonariuszom Straży Celnej nie wolno składać zbiorowych zażaleń lub petycji.

Art. 44.

Funkcjonariuszowi Straży Celnej nie wolno opuszczać swego stanowiska służbowego, ani odstą-

grosza. Od Tretora wyciągał co się dało, aż wreszcie ten pewnego dnia odmówił.

Pan nie jest stałym naszym agentem, a wybrał już tyle, że ja na własną odpowiedzialność dałem panu z osobistych funduszków, ale teraz nie mogę, może potem. Tymczasem katastrofa czaiła się jak nieprzeczuwana klęska. Przyszedłszy pewnego dnia do biura, zastał kilku kolegów, rozmawiających szepcąc z twarzami, na których malował się niepokój; Ożycki dowiedział się od nich, że poczęły krążyć wersje, iż jakoby ktoś dokumenty, znajdujące się w ich wydziale, ujawniał nazewnątrz. Były to wprawdzie tylko podejrzenia, ale jednak mówiono już o nich w biurze głośno.

Nie doczekawszy końca pracy, Ożycki pobiegł do Tretora i w najwyższym podnieceniu powiedział mu o strasznej nowinie. Ten się chwilę zamyślił, jakby kontrolował sam siebie, ale potem uśmiechnął się i dodał uspokajająco:

— Głupost', u nas koncy w wodu.

W kilka jednak dni sam przybiegł późnym już wieczorem do mieszkania Ożyckiego i niby to spokojnie, ale bez ogródek uprzedził go, by ten uważał na siebie, bo coś się trochę zepsuło i lepiej być ostrożnym.

Jakoż istotnie, po przyjsciu do biura, natychmiast zawezwano Ożyckiego do gabinetu jego zwierzchnika. Szedł tam, wiedząc z góry co usłyszy. W oczach latały mu jakieś płomienie, krwawe płatki, w uszach szumiało, a blade, zeschnięte wargi z trudnością łapały powietrze.

— Jeśli się zdradzę, myślał, jestem zgubiony. Panować, panować nad sobą.

Rozmowa trwała długo i aczkolwiek dygnitarz biurowy nie uczynił żadnych określonych zarzutów względem Ożyckiego, jednak z twarzą bardzo poważną, po szczegółowem badaniu go, powiedział:

— Jest faktem kategorycznie stwierdzonym, że szereg dokumentów, będących na nieszczęście w pańskiej ewidencji, znalazł się w posiadaniu rąk nam obcych. Kto te dokumenty wydał, wykaże śledzwo, które już w tej sprawie jest zarządzone.

Ożycki po tej rozmowie nie miał już żadnych wątpliwości; w biurze panowała konsternacja, mówiono szepcąc, nastrój był ciężki, przygnębiający. Ostatkiem woli panował nad sobą, rozmawiał z kolegami i patrzył na zegarek, na którym zdawało mu się, że wskazówki stanęły nieruchomo. Po powrocie do domu zaczął nerwowo pakować walizkę i obliczać swoje zasoby pieniężne, ale gorzki uśmiech



pić od wykonania zleconej czynności służbowej bez zezwolenia władzy przełożonej, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych regulaminem służbowym.

## Art. 45.

Funkcjonariusze Straży Celnej są obowiązani pełnić służbę tak w dzień jak i w nocy nieprzerwanie tak długo, jak to wypada z rozkazu służbowego, albo póki przepisanej czynności służbowej nie ukończą, lub przełożony ich nie odwoła, albo też dopóki nie nastąpi zmiana.

Regulamin służbowy określi czas trwania służby, względnie godziny urzędowe.

## Art. 46.

Funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest donieść natychmiast bezpośrednio przełożonemu o każdej przeszkodzie w pełnieniu służby, wywołanej czy to chorobą, czy innymi uzasadnionymi przyczynami.

Przełożony może żądać od funkcjonariusza Straży Celnej udowodnienia tej przeszkody, a w wypadku choroby poddać go badaniu lekarskiemu.

O ile funkcjonariusz Straży Celnej nie jest obłożnie chory, jednakże stan jego zdrowia wymaga odpoczynku i leczenia, może się wstrzymać od pełnienia służby nie inaczej, jak po otrzymaniu urlopu.

Usprawiedliwiona nieobecność na służbie nie pociąga za sobą ujemnych skutków służbowych, ani co do pobierania uposażenia, ani co do innych praw funkcjonariusza Straży Celnej; funkcjonariusz wszakże,

którego nieobecność na służbie wskutek choroby, a także urlop z powodu choroby trwa dłużej niż rok, może być jednostronnem zarządzeniem władzy przeniesiony w stan spoczynku na zasadach, wskazanych w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych i wojskowych.

Nieusprawiedliwiona nieobecność na służbie pociąga za sobą prócz skutków dyscyplinarnych, wstrzymanie wypłaty uposażenia, względnie potrącenie odpowiedniej części uposażenia za czas nieobecności.

## Art. 47.

Funkcjonariuszowi Straży Celnej nie wolno żądać, ani przyjmować darów, ofiarowanych w związku z jego stanowiskiem urzędowym bezpośrednio lub pośrednio jemu lub jego rodzinie, ani też jakimkolwiek sposobem wywoływać zaofiarowani: takiego daru.

Również nie wolno funkcjonariuszowi Straży Celnej przez wyzyskiwanie swego stanowiska urzędowego przysparzać lub starać się o przysporzenie sobie lub rodzinie jakichkolwiek korzyści.

## Art. 48.

Funkcjonariuszowi Straży Celnej nie wolno przyjąć żadnej posady, ani stanowiska, ani też oddawać się poza służbą takim zajęciom, których wykonywanie stoi w sprzeczności z jego obowiązkami służbowymi, przeszkadza mu w ścisłym wykonywaniu czynności urzędowych lub może wywołać uza-

osiadł mu na twarzy: suma stosunkowo była nikłą, wystarczającą na parę tygodni, wreszcie dokąd i jak, wyjechać? Miał wrażenie, że po dzisiejszej rozmowie jest śledzony, ktoś kontroluje jego kroki, ktoś nad nim czuwa i patrzy.

Chwilę kręcił się bezładnie po pokoju, poczem zarzuciwszy palto na plecy, wyszedł na ulicę. Dzień był słoneczny wiosenny: z błękitnego kwietniowego nieba szły jakieś ożywcze tchnienia wiosny, wesoły, rozradowany ciepłem i słońcem tłum, snuł się po ulicach. Na drzewach, pokrytych młodym liściem, rozwrzeszczane gromady wróbli plotkowały na całe miasto, nastrój był pogodny, wesoły, odświeżony słoneczną wiosną po długiej i szarej zimie. Ożycki szedł szybko, przedostał się przez most i skierował ku rogatkom Praskim. Z rojnych hałaśliwych ulic wydobył się na szosę, a potem miedzami pół skierował w stronę srebrnej wstęgi Wisły. Za wszelką cenę chciał spokoju, samotności, chciał być wyłącznie ze sobą. Ominął wiślane łachy i szedł dalej aż ku srebrnej wodnej roztoczy, ocienionej kępą drzew. Zmęczony usiadł nad brzegiem wody i jął patrzeć w dal; przed nim w słonecznej poświacie rysowało się miasto, niżej rzeka toczyła swe fale, po których

ptaszęta przekomarzały się na gałązkach drzew, zresztą panował zupełny spokój i cisza. Ożycki wpatrzył się w to dalekie miasto i po głowie zaczęły mu się snuć dawne obrazy: oto jest małym chłopięciem i stoi nad taką samą wodą z ojcem, który trzyma go za rękę. Jest wiosna — jak teraz jaskółki chybczą się nad gładkim jeziorem, a on z okrzykiem radości rwie lazurowe niezabudki i składa w niezgrabny bukiet dla matki. A potem już w szkolnym mundurku przyjeżdża na wakacje, widzi złote pole i ciemny, szumiący bór, widzi siebie, jak wpadając po całodziennych harcach do jadalni krzyczy: mamó, jeść!

A potem obraz się zaciemnia: pokój z przymkniętymi okiennicami, a w środku pośród zieleni i płonących świec trumna: to ojciec. I pamięta ostatnie jego słowa: bądź prawym. Znow jakiś cień, borykanie się matki, choroba i znow trumna jej.

A potem... coś strasznego, coś potwornego podnosi się w Ożyckim, chwyta za gardło, bije młotami w skroń i huczy gromem w uszach: zdrajca, zdrajca, zdrajca!

Jak raniony zwinął się w kłębek i runął na świeżą trawę ziemi. Głęboki urywany szloch wyrwał się z piersi człowieka i jął nim targać jak wicher targa



sadnione podejrzenie o stronnicość lub interesowność.

Funkcjonariusz powinien donieść swej władzy służbowej o każdym ubocznym zajęciu, przynoszącym mu jakiegokolwiek korzyści materialne, i zaniechać takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne w myśl powyższych postanowień. Od rozstrzygnięcia władzy w tej sprawie może funkcjonariusz Straży Celnej odwołać się do władzy bezpośrednio wyższej. Ostatecznie decyduje w tych sprawach władza naczelna.

## Art. 49.

Funkcjonariusz Straży Celnej nie może pełnić służby w pasie granicznym tego Inspektoratu, w obrębie którego posiada przedsiębiorstwo rolne, przemysłowe lub handlowe, z wyjątkiem gospodarstwa rolnego, odpowiadającego własnej potrzebie.

## Art. 50.

Bez zezwolenia władzy przełożonej nie wolno funkcjonariuszowi Straży Celnej występować w charakterze rzeczoznawcy w sprawach, pozostających w bezpośrednim związku z jego zadaniami służbowymi.

Władza służbowa udzieli zezwolenia, o ile wydanie opinii ze względu na przedmiot, oraz stanowisko i zakres działania funkcjonariusza nie narazi dobra służby.

drzewem w czas burzy. Nie powstrzymany żrący gorzkimi łzami płacz łączył się z cichym szmerem wody i lekkim szumem drzew. Ożycki leżał jak martwy, aż wreszcie gdy wstał, na świecie był już mrok zbliżającego się wieczoru. Od zachodzącego słońca Wisła paliła się jak krew, miasto stało w rubinowej połodze. Ożycki miał twarz bladą ale spokojną; równym, szybkim krokiem udał się w stronę miasta i skinął na pierwszą przejeżdżającą dorożkę. Kazał się wieźć do mieszkania Tretora. Zastał ajenta widocznie zdenerwowanego. Otwarta szuflada biurka i porozrzucone rzeczy wskazywały, że gospodarz coś przglądał, do czegoś się przygotowywał. Na widok Ożyckiego Tretor widocznie się zmieszał, ale zaraz zapanował nad sobą i spokojnie powiedział:

— Niech pan mówi prędko, bo się spieszę: wyjeżdżam na parę dni i za godzinę mam pociąg.

Ożycki stał bez ruchu i patrzył jakimś dziwnym wzrokiem prosto w twarz Tretora. Nie odpowiedział nic. Tretor spojrzął na Ożyckiego i jakiś niepokój przeleciał mu po twarzy.

— Mówże pan, może jest źle? Ożycki milczał. Żrenice rozszerzyły mu się jak w gorączce, twarz skurczyła i tylko drżenie warg wskazywało, że jakiś

## Art. 51.

Funkcjonariusz Straży Celnej winien na zawarcie związku małżeńskiego uzyskać zezwolenie władzy przełożonej.

Rozporządzenie Ministra Skarbu określi, jaki odsetek funkcjonariuszów Straży Celnej może być żonaty i od jakich warunków zależne jest uzyskanie pozwolenia na zawarcie związku małżeńskiego.

Zawarcie związku małżeńskiego bez uprzedniego zezwolenia władzy przełożonej powoduje utratę służby.

## Art. 52.

Funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest mieszkać w przydzielonym mu mieszkaniu służbowym.

Funkcjonariusze, zajmujący mieszkania służbowe, obowiązani są stosować się do przepisów, które określają sposób używania tych mieszkań.

Funkcjonariusze, którym nie przydzielono mieszkania służbowego, mają sami starać się o mieszkanie dla siebie w swojej siedzibie służbowej i obrać je w ten sposób, aby mogli czynić zadość wszystkim obowiązkom służby.

W czasie wolnym od służby nie wolno niższym funkcjonariuszom Straży Celnej wydalać się poza swą siedzibę służbową bez zezwolenia swego przełożonego.

Ograniczenie to może być także rozciągnięte na funkcjonariuszów wyższych Straży Celnej, o ile dobro służby tego wymagać będzie.

huragan bije o myśli i serce. Tretor cofnął się w tył i jakimś nieswoim głosem zaczął prędko mówić:

— No, coś pan zwarjował? Co pan chcesz może pieniędzy, ja dam.

A Ożycki patrzył: wpił się oczami w Tretora, poruszył parę razy ustami, aż wreszcie chrapliwym głosem powiedział.

— Nie, nie chcę. Teraz ja panu oddam.

— Co mi pan odda, co? Ja nic od pana nie chcę, ja się spieszę, ja zaraz wyjeżdżam.

Ale w tej chwili Ożycki błyskawicznym ruchem sięgnął do kieszeni i krótki, urywany strzał załomotał w powietrzu. Tretor zatrząsał rękoma, zachwiał się i ciężko zwałił na podłogę. Wtedy Ożycki postąpił krok do okna i raz jeszcze objął wzrokiem kochane miasto: stało w różowej poświacie gasnącego wiosennego słońca. Nagłym ruchem skierował dłoń ku skroni i wraz z przerażającym hukiem strzału runął na podłogę.

Gdzieś od wieży kościoła poczęły bić dzwony na Anioł Pański...

Wyrok sądu Bożego się dokonał...

Cz. X. Jankowski.



**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

int. mgr. WŁADYSŁAWA KAGINIA



## Art. 53.

Funkcjonariusz Straży Celnej pełni służbę w przepisowem umundurowaniu i uzbrojeniu.

Przedmioty umundurowania i uzbrojenia, wydane funkcjonariuszowi Straży Celnej w naturze, stanowią własność skarbu i w razie rozwiązania stosunku służbowego mają być przez funkcjonariusza zwrócone.

Warunki, pod jakimi przedmioty umundurowania mogą przejść na własność funkcjonariusza Straży Celnej, określi rozporządzenie Ministra Skarbu.

W wyjątkowych wypadkach, o ile względy służbowe tego wymagają, może właściwa władza przełożona zarządzić pełnienie służby w cywilnem ubraniu.

Poza służbą może funkcjonariusz Straży Celnej nosić ubrania cywilne za zezwoleniem władzy przełożonej.

## Art. 54

W razie rozwiązania stosunku służbowego przez wydalenie, zwolnienie lub przez dobrowolne wystąpienie ze służby funkcjonariusz Straży Celnej obowiązany jest opuścić powiaty graniczne, w obrębie których w ciągu ostatniego roku pełnił służbę, na przeciąg lat trzech, w terminie 30 dni do chwili rozwiązania stosunku służbowego, o ile w powyższym terminie nie uzyska od władzy zarządzającej rozwiązania stosunku służbowego zwolnienia od powyższego obowiązku.

Nie stosujący się do tego przepisu będą przymusowo wysiedleni przez władzę administracyjną, a w razie samowolnego powrotu ulegną nadto w drodze sądowej karze ograniczenia wolności do trzech miesięcy.

D. c. n.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

ul. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA

## Z Policji Państwowej.

W SPRAWIE DONIESIEŃ I INTERWENCJI FUNKCJO-  
NARIUSZÓW P. P.

Pan minister spraw wewn. wydał dn. 9 listopada r. b. za Nr. BP. 8858/25 następujący okólnik:

Zarządzeniem z dnia 11 lutego r. b. Nr. BP. 1039/25, Min. Spr. Wewn. uregulowało tryb postępowania organów policji przy sporządzaniu doniesień i nadawaniu im dalszego biegu. Zdarza się jednak wielokrotnie, że doniesienia policyjne sporządzane są nienależycie lub bez dostatecznych podstaw, skutkiem czego wymagają uzupełniających dochodzeń albo też wszczęte na ich podstawie postępowanie administracyjno-karne lub sądowe zostaje umorzona dla braku podstaw. Tak w jednym jak i w drugim wypadku jednak osoby zainteresowane narażane bez powodu na znaczne koszty i stratę czasu skutkiem nieraz niejednokrotnego wzywania ich, przesłuchiwania i t. p., co zwłaszcza dotkliwie daje się odczuć

tam, gdzie odległości do siedzib starostw lub sądów są znaczne, a środki komunikacyjne niedostateczne.

Winę tego stanu rzeczy ponoszą w znacznym stopniu władze administracyjne, które jako władze służbowe policji w większym stopniu niż to ma zwykle miejsce powinny zwracać uwagę na to, aby postępowanie policji przy sporządzaniu doniesień i przeprowadzaniu dochodzeń wstępnych było prawidłowe i zgodne z przepisami.

Ponieważ stan taki zwłaszcza w czasie obecnych trudności gospodarczych powoduje liczne skargi i podrywa zaufanie społeczeństwa do organów policji i władz administracyjnych Min. Spr. Wewn. poleciło pp. wojewodom niezwłocznie pouczyć podległe władze o treści wspomnianego zarządzenia oraz spowodować, aby doniesienia przesyłane im przez organa policji były należycie badane i odpowiednio wykorzystywane w celu udzielania organom policji odpowiednich pouczeń i wskazówek.

Ponadto Min. Spr. Wewn. zaznaczyło, że przy rozpatrywaniu spraw administracyjno-karnych należy również mieć stale na uwadze możliwe oszczędzanie czasu i kosztów osób zainteresowanych, które zwłaszcza przy lżejszych wykroczeniach często są zupełnie niewspółmierne z ostatecznym wymiarem kary, a przy starannem i zgodnem z przepisami przeprowadzeniu sprawy tak przez organa policji jak i przez władze administracyjne dadzą się uniknąć.

Szczególniej zaś Min. Spr. Wewn. zwróciło uwagę na niewłaściwe, a często zdarzające się wypadki, że osoby obwinione, wzgl. świadkowie wzywani bywają z odległych miejscowości na rozprawę, rozprawa zaś nie odbywa się z tych czy innych powodów i zainteresowani narażeni są na powtórny podróż albo zmuszeni są do oczekiwania na miejscu po kilka dni.

## CO SIĘ DZIEJE W PRZYRODZIE W GRUDNIU.

Pogrążona w zimowym śnie. Wolno polować na: rysie, wilki, lisy, dziki-macior, kuny, gromostaje, zajace, cietrzewie-koguty, kaczki, kuropatwy, oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie: Merkury w drugiej połowie miesiąca widoczny rano na południo-wschodzie przeszło pół godziny. Wenus widoczna wieczorem na południo-zachodzie przeszło 3 godziny. Mars widoczny rano przez 1½ godz. Jowisz widoczny wieczorem mniej niż godzinę. Saturn widoczny coraz więcej, w końcu miesiąca przeszło 2½ godziny.

## Z CENTRALNEJ SZKOŁY STRAŻY CELNEJ.

W dniu 5 grudnia rozpoczęły się egzaminy 3 kursu, które potrwać do dnia 22 grudnia, poczem uczniowie wrócą na swoje stanowiska służbowe.

IV kurs rozpocznie się dnia 5 stycznia 1926.



# PROWOKACJA.

Usus est magister optimus—powiadali Rzymianie, twierdząc, że doświadczenie jest najlepszym nauczycielem i każdy, o ile na sobie tego nie wypraktykował, musi choćby z obserwacji życia codziennego rację twierdzeniu temu przyznać.

W naszej codziennej praktyce służbowej każdy z nas doświadczył zapewne, że tylko na podstawie praktyki i obserwacji można sobie wyrobić sposób zastosowania się w pewnych wypadkach, gdzie trzeba wszelkie z góry obmyślane plany i dewizy na bok odrzucić a pójść tak, jak tego dana chwila wymaga.

Weźmy najkardynalniejszy przykład z naszej służby granicznej, której cele poza wyszczególnieniem ich w odnośnych ustawach i rozporządzeniach są jasne i zdaje się nie powinny podpadać żadnym wątpliwościom, gdzie, jak i w jaki sposób pełniący służbę winien wystąpić i jak w poszczególnych wypadkach ma się zachować.

Bezspornie, że ani części ustawy dotyczące Straży Celnej, ani odnośne rozporządzenia i rozkazy władz nie zdołały wszystkiego przewidzieć, a raczej wydały rozporządzenia ramowe, pozostawiając inicjatywie, dobrym chęciom, a przede wszystkim sprytowi i inteligencji ich wykonanie.

Władze nasze, pozostawiając inicjatywie naszej najważniejszą część naszej służby to jest śledzenie i przyłapywanie przemytników, nie mogły wydać wszystkich tych zarządzeń, jakiego do zamierzonego celu zmierzały.

W długim szeregu wszelkiego rodzaju rozporządzeń, rozkazów i wskazówek starały się nam podać te najważniejsze formy wypadków, jakie przy sposobności pełnienia służby trafić się mogą, ale ostatecznie wracając do czołowego twierdzenia naszego, tylko praktyka może pozostawione niezapisane karty księgi wiedzy naszej częściowo wypełnić.

Jeżeli np. strażnik dostanie polecenie lub z własnej inicjatywy rozpocznie śledzenie przemytników, nie mając danych żadnych lub mając za słabe, by wystąpić z konkretnym wnioskiem oskarżającym, w 90% wypadkach zgubi się, lub co gorsza, mając wewnętrzne przekonanie, o zbrodniczości podejrzanego, zrobi coś takiego, co nie tylko chybi zupełnie celu, ale często ściąganie prawnie zasłużone oskarżenia na działającego w najlepszej myśli.

Weźmiemy odrazu za przykład wypadek jaki się zdarzył niedawno w jednym z Komisariatów Straży Celnej na obszarze Lwowskiej Dyrekcji Cel.

Na odcinku tegoż Komisariatu grasowała od dłuższego czasu szajka przemytników bydła i tekstylii, na czele której stał znany przemytnik żyd H.

Dla orientacji czytelników innych Dyrekcji musi się zaznaczyć, że ochrona granicy w lesistym i górskim terenie Karpat zupełnie inaczej wygląda niż

w okęgach odkrytych nizin. Chcemy tu zaznaczyć, że obserwacja samej granicy t. j. linii celnej jest z małemi wyjątkami prawie że niemożliwa, ponieważ domy mies.kańców Karpat są rozrzucone po górach w znacznem oddaleniu od centrum wsi, i przez całe lato wypasa się bydło na połoninach, przez które przechodzi linja celna czyli iż prawie niemożliwą jest rzeczą strzedz każdej sztuki bydła lub znać każdego mieszkańca domu położonego na niedostępnej często debrze lub górze. Dlatego oprócz wypadków przypadkowego trafienia na ślad przemytników początkujących i nieostrożnych, musi się liczyć tylko na wywiad lub konfidentów.

Ci ostatni jednak są trudni do pozyskania, bo bez zapłaty dla samej idei żaden z nich nie zdradzi swego dzisiejszego lub wczorajszego kolegi.

Mając to na względzie i zdając sobie sprawę z przytoczonych powyżej trudności — kierownik placówki st. str. N. powziął zamiar złapać jednak za wszelką cenę herszta przemytników—H. Dla ścisłości dodać należy, że żyd H. starał się wszelkimi sposobami pozyskać kierownika placówki N., a kiedy mu się to nie udało, w przekonaniu że czujność strażnika osłabła, zaryzykował i starał się przemycić 2 woły. St. str. N. woły przyłapał i odstawił do Urzędu Celnego mimo natarczywych próśb i gróźb przemytnika. Otóż i koniec sprawy zwykłej i nieciekawej, zawoła niejeden z czytelników — ale pomyli się mocno, tak jest pomyliło się wielu, a między niemi i st. str. N. który sądził, że zrobił swoje i uzyska za to jeszcze przewidzianą rozp. min. nagrodę.

Sprawa rzeczywiście prosta i zwykła poczęła się dopiero teraz wikłać dzięki przebiegłości przemytnika, a niepraktyczności strażnika celnego.

Wszczęto więc ze strony przemytników podstępna krecią robotę, aby spełniającego swój obowiązek służbowy funkcjonariusza zniszczyć wszelkimi środkami, a gdy to nie pomogło, banda przemytnicza zatrąbiła na odwrót. Począł się więc żyd skłaniać ku zgodzie, udawał, że nie żałuje już więcej wołów, a nawet, o dziwo, począł się robić solidniejszy, przestał przemycać, jednym słowem zachowanie jego, jako notorycznego przemytnika, poczęło być „podejrzaniem“.

W międzyczasie przeprosił się ze strażnikiem N. a w rozmowie z nim pomału począł narzekać na „ciężkie czasy“, przyczem niedwuznacznie zaznaczył, że chętnie by coś zarobił, a przy tej sposobności dał zarobić i pomagającemu.

Starszy strażnik N. który tak ładnie wywiązywał się dotychczas z nałożonych nań zadań, chciał jednym zamachem zniszczyć herszta przemytników i dlatego w myśl zasady: cel uświęca środki zdobył się na swego rodzaju pius dolus i pozornie począł się wahać, przystając na propozycje przemytnika.



Chcąc być przytem krytym, zameldował przełożonemu komisarzowi, że żyd mu chce dać łapówkę, na co komisarz odpowiedział, że bez dowodów lub świadków nic przemytnikowi nie zrobi.

Kiedy żyd upewniony co do współdziałania kierownika placówki przygotował przemyt i na oznaczonym miejscu miał go przeprowadzić, st. str. N. urządził obławę i przemytników nakrył.

Kwestja byłaby załatwiona, gdyby nie przemytnicy i inni ich adhocenci, którzy chcąc się pomścić na strażniku, uderzyli na alarm i wszelkimi do dyspozycji im stojącymi środkami pragnęli pomścić stratę towarzysza. Posypały się więc doniesienia, anonimy i oskarżenia przeciw st. str. N., tak że przełożeni jego musieli wytoczyć mu śledztwo.

Obciążające momenty dążyły do tego, by st. str. N. udowodnić prowokację i namawianie żyda do przemytnictwa. Świadczenie, o których wcześniej pisał się herszt przemytników H. zeznawali dla oskarżonego obciążająco i gdyby nie obrona przełożonych, którzy znali st. str. N. i byli przekonani o jego niewinności, byłby st. str. N. padł ofiarą swej zbytniej gorliwości.

Epilog głośnej w tamtejszej okolicy afery rozegrał się przy głównej rozprawie w Sądzie Okręgowym w I. Przemytnik H. został zasądzony na rok ciężkiego więzienia, na konfiskatę przemytu, oraz na grzywnę w wysokości 2.000 zł. Starszy strażnik N. wyszedł zrehabilitowany z moralnym zadowoleniem że przyczynił się niemało do wytepienia największych dziś może szkodników Ojczyzny—bo złodzieji Skarbu Państwa.

Wypadałoby się nam znowu zastanowić, jakie korzyści praktyczne dla naszej służby wyciągnąć można z wyżej przytoczonego epizodu.

Dwojakie, a mianowicie: Abstrahując już od samego pojęcia prowokacji, jako rzeczy wysoce nieetycznej i z punktu widzenia prawniczego kolidującej z ustawą karną, musimy prowokację wyrzucić z księgi praktyki jako surowo naszymi przepisami zakazaną. Ze względu bowiem, że w prowokacji zachodzą zwykle momenty namawiania osób trzecich do popełniania czynu karygodnego, stosujący ją staje się mimowoli w pojęciu prawnym, współnikiem przestępstwa, bez względu na to, czy i jakie uboczne, często nawet (przynajmy i to) dla dobra służby miał zamiary.

Po drugie, o ileby nawet nie było jak w wypadku wyżej przytoczonym samej istoty prowokacji lub złej woli, była gruba nieostrożność ze strony funkcjonariusza, który chcąc mieć wynik służbowy stwarzał sam, lub nie przeszkadzał w stwarzaniu pozorów, że stoi lub nie przeszkadza występnym zamiarom przemytników.

Funkcjonariusz państwowy bowiem winien dbać zawsze, by nawet pozornie nie popadł w podejrzenie, a samo przekonanie o niewinności nie wystarcza

nigdy, gdyż musi się dbać o opinię, która często utożsamia jednostkę z ogółem.

Tę wadę, niestety, posiadamy wszyscy, bo ilekroć robimy wywiad, staramy się z podejrzaną osobą wchodzić w bliższą komitywę, udajemy przed nią dobrodusznego człowieka, którego nic nie obchodzi i który radby sam żyć i drugiemu na to pozwolić. Czynimy to zawsze, chcąc, by owa podejrzana osoba wyrwała się z jakim niepotrzebnym słówkiem, by później z tego powodu, uchwycić za nitkę, prowadzącą do kłębka wykrycia przestępstwa.

Pamiętajmy jednak, że tego rodzaju postępowanie to broń obosieczna w najlepszym razie, a często i zwykle to broń skierowana przeciw używającemu.

I jest rzeczą pewną, że o ile chodzi o wyrafinowanego przemytnika lub innego złoczyńcę, nie da się tak złapać na miodowe słówka, a zdarzają się wypadki, że zbyt wyfinowany, a czujący zawiść do śledzącego potrafi z jego słów na wiatr wypowiedzianych utkać sidła intrygi, z której nie każdy się wydostać potrafi. — Cóż więc robić? zada nam ktoś ostrożnie pytanie, czy zaprzestać zupełnie wywiadu i ograniczać się tylko do mechanicznego patrolowania po linii celnej, czy też podczas wywiadu pytać się wprost podejrzanego czy popełnił lub zamysła popełnić przestępstwo skarbowe.

I tu odpowiedź łatwa. — Trzymać się środka, uczyć się praktycznie i jeszcze raz uczyć.

A przedewszystkiem pamiętać o jednym, — że Straż Celna ma na celu ochronę granicy i zapobieganie przemytnictwu, a nie „stwarzanie jaknajwiększej ilości wyników“. Że w kwestji ochrony granicy chodzi o to, żeby przemytnictwa nie było, a nie żeby tego lub owego przemytnika złapać.

I pewnie lepiej będzie, jeżeli nie będzie ani jednego wypadku przyłapania na przemytnictwie, ale rzeczywiście nikt przemycać nie będzie, bo granica będzie dobrze chroniona, niż jeżeli się złapie dziennie 10, a przejdzie stu przemytników.

I z pewnością, jeżeli wyteżać będziemy wszelkie nasze siły nietylko fizyczne, ale i inteligentne by przemytnictwu zapobiedz, wyda to swoje skutki, bo pamiętajmy, że o z a p o b i e g a n i e, a nie wywoływanie przestępstw chodzi. Pamiętajmy, że przemytnicy posiadają setki dróg, a my tylko jedną, prostą, że jej musimy się trzymać, a nie szukać nadzwyczajności, i nie mleć fałszywej ambicji „poskramiacza przemytników“. Cichą, rzetelną pracą trzymając się ściśle przepisów i zasięgając w wątpliwych wypadkach rad, których nam nasi przełożeni i doświadczeni starsi koledzy z pewnością nie poskąpią dążmy do celu.

T. L.





## Piszcie do nas!

Mając przed sobą ostatni numer „Czat”, już na sam ich widok raduje się dusza, już sam tytuł wzbudza we mnie jakieś przemile uczucie zadowolenia, a ciekawość jest wprost niepowstrzymana, jakie też tam nowe myśli, słowa są zawarte.

Lecz jakkolwiek zawsze smaczną są Czaty dla mnie petrawą, to jednak głodu żadnym razem niezaspokoiły, ale często nawet bardziej jeszcze się rozdrażniłem i łaknąłem jak na puszczy chleba powszedniego.

Bo tego właśnie powszedniego chleba jest w Czatach stanowczo za mało.

Za mało jest tych żywych faktów z naszego codziennego życia, co przecież najbardziej pouczającym i pożytecznym by było.

Czyż naprawdę nie dzieją się u nas w naszej służbie rzeczy ciekawe?

Czy rzeczywiście granice, na straży których stoimy są tak ciche, spokojne jak w Czatach?

Zapewne nie, bo świadczą za tem choćby wyniki działalności Straży Celnej, ogłaszane w Rozkazach i Czatach.

Któż bowiem więcej przeżywa wrażeń, przejść, jak strażnik na granicy, na wygnaniu nieraz! Czyżby wszyscy nastroszeni tą głęboką melancholją granicznych warunków życia, zrezygnowali z tego by się podzielić doświadczeniami swemi z resztą kolegów?

Potrzeba nam takich opisów, a mając takie żywe wiadomości bezsprzecznie bardzo nas obchodzące, lepiej odpowiemy i swemu zadaniu i życie nasze lepiej się ułoży.

Dlatego my strażnicy prosimy Szanowną Redakcję o tego rodzaju artykuły, a po zadośćuczynieniu naszym życzeniom Czaty niewątpliwie staną się cenną i nad wszystko pożądaną dla każdego strażnika rzeczą.

B. Gnorowski.  
st. str.

Zamieszczając w całości list p. Gnorowskiego zwracamy się do ogółu czytelników, z prośbą o dostarczanie nam materiałów z życia na granicy. Trudno bowiem wymagać, by sama redakcja, bez pomocy czytelników, mogła dać wierny obraz stosunków granicznych.

Dlatego piszcie o swych wrażeniach i przeżyciach. Piszcie w formie listów, krótko i zwięźle. Opisy te redakcja będzie w miarę potrzeby uzupełniać i poprawiać.

Jeszcze jedna uwaga: mniej wierszy, a więcej opisów. Wiersze dobrze może pisać tylko ten, kto jest z natury do tego uzdolniony. Nie wszyscy posiadamy podobne zdolności, dość powiedzieć, że w Polsce nazwiska wielkich poetów moglibyśmy na palcach wyliczyć. Dlatego więcej opisów. Jeden dobry opis wart więcej niż sto złych wierszy. (Red.).

## Święty Mikołaj,

### czyli śmierć Marcina Kuropatwy.

Noc ciemna, cicha spokojna noc. Błękit nieba iskrzy się milionami gwiazd.

Północ... strażnik na czatach, oparty o stary, stuletni zda się dąb czuwa... Cisza grobowa—święta nastrojowa cisza...

Strażnika twarz pogłaskał nagle lekki, miły, prawie gorący zefir, strącając z dębu ostatnie dwa uschnięte szkielety listków. Jakiś błogi dreszcz, a jednak dreszcz nieodczuwany dotąd, dziwnej lekkiej trwogi, przeszedł po ciele strażnika kiedy w chwili powiewu ujrzał zbliżającą się zdale, dziwną, jakąś upiorną postać świetlaną, jakby fosforyzującą.

Tajfun myśli zawirował w głowie,—chwila niemal błyskawiczna skupienia — wreszcie stanowczość i decyzja.

Stój! Straż celna!... donośny, rozchodząc się po lesie pada głos strażnika — kto idzie?

Św. Mikołaj, odpowiada echo — głos, poważny, starczy, spokojny, choć nieco trwożliwy.

Strażnik podchodząc bliżej, ujrzał świątobliwą postać starca, obok niego anioła w przeczystej biele i... o zgrozo, skulonego we czworo, z podwiniętym pod siebie ogonem, czarta.

— Do was moje działki przybywam, jasne jutro wam niosąc—otuchę i nieco podarunków—rzecze św. Mikołaj.

— O dobry św. Mikołaju, z serca bądzilemy ci wdzięczni... ale... wybacz, wpietw, widział, służba... czy nie masz może jakiej przepustki, paszportu etc.

— Ależ oto — odrzekł św. Mikołaj, wręczając strażnikowi nadzwyczajną przepustkę na przekroczenie granicy — dla mnie i dla anioła Wawrzyńca.

— No, a szatan? — pyta dalej strażnik — a chcąc mu się przyjrzeć, podszedł nieco jeszcze bliżej.

Słyszając o dokumentach, szatan, w tej chwili wytrzeszczywszy piekielne swe ślepie, spojrzął z ukosa na strażnika i nagle jak błyskawica, jak piorun zerwał się z miejsca, zasiał ogniem tysiąca błyskawic i do ucieczki skoczył jak oparzony — poznawszy w strażniku znanego mu już Kuropatwę Marcina z Psiej Zagrody.

Długo potem jeszcze błądził po lesie, towarzyszący zniknięciu czarta przeraźliwy gwizd, a wreszcie coraz to słabnąc, ucichł gdzieś już jakby pod ziemią.

Szatan później gdzieś w innem miejscu nielegalnie przekroczył granicę zieloną, przemycając podobno smołę i baty—jak się o tem strażnik następnie przekonał.

Nadzwyczajne wrażenie, jakie wstrząsnęło niepostrzeżenie strażnikiem—ani na chwilę nie wyprzedziło go z równowagi,—w rękach miał przepustkę, której prawdziwość i ważność starał się stwierdzić.

Widzi wyraźnie zdania pisane w dwóch



kach—polskim i niebieskim — widzi prawdziwą pieczęć Rzeczypospolitej Niebieskiej i autentyczny podpis ministerjalny św. Piotra.

Zwracając przepustkę tę św. Mikołajowi z powrotem, rzecze:

— Dziękuję... lecz św. Mikołaju wybaczyć, teraz pora nocna, a przepisy o małym ruchu granicznym...

Św. Mikołaj westchnął pobożnie.

— Gdybyś był lekarzem — ciągnie dalej strażnik — lub księdzem idącym do chorego...

— Ależ tak, owszem — tłumaczy św. Mikołaj — idę ulżyć cierpieniom waszym, jako lekarz, spragnionym duszom waszym niosę poczęstunek jako kapłan i posłannik Rzplitej Niebieskiej — zbyt silnie przekonywująco przemawiał św. Mikołaj, aż strażnik zupełnie przestał mu się opierać.

— Dobrze więc, ojcze — mówi — ale widzę, że dźwigasz jakieś pakunki, czy nie będą to towary podlegające ocłeniu?

— Nie mój synu. Masz tu spis wszystkich rzeczy wystawiony dopiero co przez niebieski Urząd Celny—nic tu do ocłenia nie mam—wszystko to są podarunki dla was jedynie — to mówiąc podał strażnikowi potwierdzony spis rzeczy, jakie przy sobie posiadał.

Strażnik bierze dokument, rozwija go i czyta:

„Podarunki od św. Mikołaja dla Straży Celnej w Polsce.“

- 1) Nowy projekt i plan budowy wspinałych i wygodnych pomieszczeń dla wszystkich funkcjonariuszów Straży Celnej, dający się zrealizować w ciągu jednego tygodnia. (W związku potrzebne fundusze).
- 2) Dekret redukcji z rozkazem natychmiastowego zwolnienia ze służby w Str. celnej, bez jakiegokolwiek odprawy, oraz jednocześnie wiekiście skazanie na banicję st. str. Kuropatwy Marcina za to, że nie umiał się brać do panny. Rozkaz ogłosić w N-rze 33 i 34 „Czat“.

Tu Kuropatwa lekko westchnął, jakby chciał komuś wyrazić swoje współczucie. Zbyt widocznie go to nie wzruszyło, a przynajmniej tego nie okazał, pamiętając o obowiązku zachowania swej powagi w służbie.

- 3) Dekret uznający urzędnikami państwowymi wszystkich przodowników Str. celnej analogicznie jak w Pol. Państw. oraz zezwalający na noszenie pasa koalicyjnego.
- 4) Wszystkim st. przodownikom zamiast dwóch naszywek na ramieniu — jedną naszywkę u dołu na rękawie — z prawem naszycia w dniu 1. I. 1926 r.
- 5) Wszystkim komisarzom własne prawdziwe konie.

6) Redakcji Czat spis 25.000 nowych abonentów z jednoczesnym wpłaceniem prenumeraty za cały rok zgóry.

7) Pęk różg dla wszystkich funkcjonariuszów Straży Celnej, którzy nierozumiejąc własnego interesu dotąd nieabonują Czat. Ilość różg w roku przyszłym będzie zwiększona.

— Dziękuję ojcze święty, rzecze strażnik — wszystko już, byłoby w porządku, ale różgi muszą być ocłone.

Święty starzec, rozgoryczony już nieco odezwał się:

— Istotnie, prawdę Chrystus opowiadał mi o was w niebie. Czyliż zawsze jesteście tymi samymi celnikami, jak niegdyś w Jeruzalem? Słuchaj i wierz mi synu: jeżeli niosę różgi, to nie dla wyrządzenia szkody państwu, ale dla waszego dobra. Dla dobra twego i twych braci. Różgi moje mają skłonić wszystkich do dalszego rozwoju umysłowego. Mają ich obudzić z martwoty. Mają im przypomnieć obowiązek regularnego wpłacaniu prenumeraty za ich własne pismo. Rozumiesz, mój synu?

Rozumiem święty starcze! Możesz iść dalej!

Żegnaj synu!

Trzymając święconą gromnicę kurczowo w swem ręku, na pół sztywny, z zimnym już potem na czole Kuropatwa, wyciągnięty na łożu śmierci, powtórzył raz jeszcze „Rozumiem“ i... skonał.

Marta padła na trupa zemdlona.

A. G.

Linja w listopadzie 1925 r.

oo

## WALKA Z PRZEMYTNICTWEM NA ORAWIE.

Komisariat Straży Celnej w Chyżnem oddawna już ma do czynienia z upartymi i nie cofającymi się przed niczem przemytnikami

Ostatnio mamy do zanotowania dwa poważniejsze wypadki. I tak w dniu 12 ub. m. kierownik komisariatu pkom. Żuchowski, działając na podstawie poufnych informacji zarządził wzmocnienie służby. Zarządzenie okazało się celowe i skuteczne, bo na granicy pojawił się transport koni. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której zabito jednego konia, jednego konia schwytano, przemytnikom udało się zbiec.

W drugim wypadku szło o przemytnictwo galanterji. Wynikiem zarządzonej obławy w dniach 16 i 21 paźdz. było przytrzymanie większej ilości przedmiotów, ogólnej wartości około 1000 zł. Była to pierwsza próba przemykania tego rodzaju towarów, która na szczęście nie powiodła się przemytnikom.

W akcji tej odznaczyli się strażnicy: Szwed Antoni, Trela Andrzej i Klima Ludwik.

○○○○○○○○

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
imi. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



MAKOTA.

## Służba śledcza w zastosowaniu przez Straż Celną.

(dalszy ciąg)

### Ślady.

Ślady pozostawione przez przestępcę w formie podartej, spalonej lub w jakikolwiek inny sposób zniszczonej korespondencji, względnie dokumentów, stanowią również poważny materiał dowodowy.

W wypadku gdy zachodzi potrzeba złożenia kawałeczków podartego papieru, mogącego ewentualnie w swej treści zawierać poważne wskazówki dla prowadzącego dochodzenie, a nawet stanowić, materiał dowodowy, należy skrzętnie zabrać wszystkie szczątki i ułożyć je na stole tak, aby uwidocznic brzegi podartego papieru, a następnie starannie układać i łączyć na kawałku szkła, lekko zwilżonego wodą, co umożliwi nam przesuwanie i prawidłowe łączenie poszczególnych kawałków z których następnie otrzymujemy całość zniszczonego dokumentu, — a swobodne odczytanie go nie sprawia nam już żadnej trudności. — Wten sposób złożony dokument zabezpieczamy od ewentualnego zniszczenia przez nakrycie go drugim kawałkiem szkła brzegi którego oklejamy paskami papieru nasmarowanego gumą arabską, przez co łączy się oba szkła, a dokument znajdujący się wewnątrz jest należycie zabezpieczony — Ten sposób zabezpieczenia również daje nam możność obustronnego odczytywania danego dokumentu.

Spalony papier pomimo zwęglenia się, zachowuje na sobie ślady atramentu, przez co daje nam możność odczytania go, — W tym wypadku bardzo ostrożnie zbieramy, przy pomocy tekturki, zwęglone kawałki papieru, a następnie po włożeniu do zwykłego sita, trzymany chwilę nad parą (gotującą się wodą). Zwęglony papier nasiąka wilgocią, staje się przez to elastyczny i z łatwością daje się układać na szkłe. — Można również zwęglony papier, po zebraniu tekturką, ułożyć na papierze woskowym lub szkłe, następnie poukładać naokoło kawałki drzewa i zakryć to wszystko mokrą szmatą, przyczem uważać należy aby szmata nie stykała się bezpośrednio z papierem. Po upływie kilkadziesiąt minut spalony papier zwilgotnieje i daje się układać na szkłe. — Jeżeli papier jest bardzo kruchy i nie daje się w żaden sposób zwilżyć, wówczas należy go położyć wprost na wodę, a po wyjęciu z wody podłożyć pod niego papier nasmarowany płynem, utworzonym z szelaku i spirytusu.

Pisma, które nie dają się odczytać sposobem zwykłym, przekazywać należy chemikom, — są jednak pewne gatunki papieru, które zupełnie nie dają się zużytkować.

Zwęglone banknoty w czasie pożaru, można

uratować przez zastosowanie wyżej opisanych sposobów, a następnie wymienić w banku.

W dalszym ciągu mówiąc o śladach zaznaczyć należy, że przy niektórych przestępstwach, jak kradzież z włamaniem i wogóle przy przestępstwach dokonanych przy pomocy pewnych narzędzi, pozostają ślady tych narzędzi, po których dojść możemy do ich pochodzenia, a po porównaniu śladów z narzędziami, znalezionymi u osób podejrzanych, można ustalić winowajcę. W tym celu należy dążyć przede wszystkim do ustalenia śladów, ich cech i charakterystycznych szczegółów, tyjących się również osoby przestępcy, — następnie zbadać, kto odpowiada zebranej charakterystyce i ustalonym cechom, w dziele ślady przestępstwa (służba śledcza, w/g p. Inspektora Sonnenberga) znajdujemy ciekawy wykład na temat śladów, który w skróceniu podajemy:

— Co charakteryzuje winowajcę?

— Obecność jego na miejscu przestępstwa, posiadanie środków i narzędzi użytych dla dokonania czynu przestępnego, posiadanie potrzebnej znajomości rzeczy, ustalenie motywu przestępstwa lub zamiaru dokonania tegoż. Ustalić kto jest właścicielem pozostawionych na miejscu przestępstwa przedmiotów.

Wszystkie powyższe szczegóły należy ustalać za pomocą oględzin i badania osób, które były na miejscu przestępstwa lub też w bliskości tegoż. Jeżeli świadkowie nie mogą ściśle ustalić danej osoby, należy odtworzyć rysunek (portret) podejrzanego za pomocą opisanego wyglądu: zewnętrznego t.j. szczegółowego rysopisu, — dalej ustalić język (narzecze) jakim się podejrzany posługuje i sposób wymawiania, — następnie starać się jaknajdokładniej określić ubranie, ustalić czy na ubraniu nie znać śladów reperacji, czy podejrzany nie był w posiadaniu laski, parasola i t. p. Rozpytać się kto towarzyszył podejrzanemu, co mówił podejrzany ze swoim towarzyszem lub ludźmi obcymi. Dowiedzieć się, czy ktokolwiek z otoczenia nie zwracał się do podejrzanego, nie nazywając go ani imieniem, ani nazwiskiem, lecz pewnym przezwiskiem; przezwiska bowiem są bardzo popularne w sferach przestępców.

Ponieważ często najdrobniejszy przedmiot, pozostawiony przez przestępcę na miejscu czynu, stanowić może klucz do prawdy, nie należy bagatelizować żadnych drobiazków znalezionych przez organ śledczy, a zapomnianych przez przestępcę. Do rzeczy, dających możność ustalenia osoby przestępcy, należą:

#### a) UBRANIE, LUB CZĘŚCI TAKOWEGO.

Podług gatunku materiału i kroju ubrania można wnioskować o przynależności przestępcy do pewnej kasty, nie mówiąc już o tem, że nierzadko na podszewce ubrania lub na guzikach znajduje się firma krawca, badanie którego często doprowadzi do ustalenia osoby nabywcy,



Zajęcie i sposób życia przestępcy można wyjaśnić również przez badanie plam na ubranlu, jak np. plamy od kwasów, wapna i t. p.

#### b) WŁOSY

Jeżeli przestępca pozostawił, czy zgubił czapkę, lub kapelusz, należy zobaczyć czy niema w nich włosów, które zbadane w laboratorium chemicznem, umożliwiając stwierdzenie płci i wieku przestępcy.

#### c) MUNSZTUKI OD PAPIEROSÓW I RESZTKI CYGAR.

Gatunek papierosów daje możność stwierdzić przynależność przestępcy do pewnej klasy społecznej. Co się tyczy cygar, to żółte zakończenie daje prawo przypuszczać, że palacz ma silnie zażółcone zęby. Jeżeli cygaro posiada papierową obrączkę, można do pewnego stopnia ustalić, gdzie było kupione i ewentualnie nawet kto kupił.

Za pomocą powyżej opisanych danych, należy się starać ustalić, kto jest właścicielem pozostawionego przedmiotu. Ponieważ jednak przy najdokładniejszym badaniu zdarzyć się może pewne, a nawet rażące podobieństwo pozostawionych przedmiotów z podobnymi, a znajdującymi się u osoby trzeciej, należy działać bardzo ostrożnie, nie wypowiadać zbyt pośpiesznie wniosków, a dla zupełnie dokładnego sprawdzenia stwierdzić, czy pozostawione przedmioty są własnością podejrzanego. Innymi słowy, jeżeli pozostawiony przedmiot daje prawo wnioskować, iż jest własnością już pewnego określonego osobnika, przed postawieniem tegoż w stan oskarżenia należy dokładnie zbadać, czy jest on rzeczywiście właścicielem tego przedmiotu, czy przedmiotu tego nikomu nie pożyczył, lub też czy przedmiot ten nie został mu skradziony, względnie przez niego zgubiony, gdyż zdarzyć się może bardzo łatwo, że przestępca pozostawi na miejscu czynu przedmiot, uzyskany od osoby trzeciej sposobem jak wyżej, i przez to rozmyślnie, a nawet i bezwiednie może wprowadzić osobę niewinną w stan podejrzenia.

(d. c. n.)

#### SZWARGOT ZŁODZIEJSKI UŻYWANY W WIĘZIENIACH.

(d. c.)

Dulc — ogień.

Dulki — papierosy, cygara (dulki zadulili)

Dupę obrabiać — obczerniać (obmawiać).

Dusiciel — posługacz szpitalny.

Dychy — dziesiątki.

Dylawka — fajka.

Dym — dom mieszkalny

Dyrdy — zapasy (mocowania).

Dziękacze — guziki mosiężne.

Dzieliwór — (dzieliworek), dorożkarz, (fiakler).

Dziki — papieros z tabaki, z braku tytoniu.

Dziobak — ospowaty.

(d. c. n.)

#### ROZPORZĄDZENIE MINISTERSTWA SPRAW WEWN w SPRAWIE STOSOWANIA R. O. P.

W sprawie ograniczeń ludności pasa nadgranicznego. Ścisłe i bezwzględne stosowanie postanowień zawartych art. 8 rozporządzenia R.O.P. z dn. 20.VII.1920r. (Dz. Ust. № 64), a w szczególności zakaz przebywania poza obrębem mieszkań w porze nocnej bez specjalnego zezwolenia, stanowi w miasteczkach nadgranicznych znaczną przeszkodę ruchu i jest uciążliwe dla mieszkańców.

Liczne zażalenia i skargi napływające z kół interesowanych, znalazły również wyraz w rezolucji Senatu wzywającej rząd do ogólnego stosowania w miastach i miasteczkach granicznych zakazu ruchu ulicznego po godz. 10 wiecz., jako uciążliwego dla życia miejskiego.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło pp. wojewodom zwrócić uwagę na sposób wykonywania wspomnianego przepisu na odcinkach granicznych i wydać odpowiednie zarządzenia, któreby usunęły względnie zmniejszyły niedogodności, wynikające dla ludności ze stosowania ograniczeń, koniecznych ze względu na ochronę granic. W szczególności Min. Spraw Wewn. zaleciło:

1) W porozumieniu z Dykcją Cel, rozpatrzyć, czy jest rzeczą konieczną, by poszczególne miasteczka i większe osiedla leżące w strefie nadgranicznej uznawać nadal jako podlegające ograniczeniom wynikającym z art. 8 powołanego rozporządzenia. Jeżeli lokalne warunki na to pozwalają, można dane miasteczko, lub osadę wyłączyć ze strefy nadgranicznej, pozostawiając jako sferę nadgraniczną odpowiedni pas odzielający je od granicy.

2) Udzielić pouczenia organom wykonawczym, by przy wykonywaniu kontroli ruchu nocnego w miasteczkach leżących w strefie nadgranicznej w razie stwierdzonego braku zezwolenia na przebywanie w porze nocnej oddawały do ukarania władzom administracyjnym osobę przytrzymaną dopiero w tym wypadku, gdy nie może ona dostatecznie usprawiedliwić powodu opuszczenia mieszkania w porze nocnej, lub gdy inne okoliczności uzasadniają podejrzenie, że chodzi o nielegalne przekroczenie granicy lub przemytnictwo.

W ten sposób umożliwi się osiągnięcie celu, do którego zdąża wymieniony przepis rozporządzenia R. O. P. t.j. przeciwdziałanie nielegalnemu przekraczaniu granicy i przemytnictwu, a jednocześnie zmniejszy się niedogodności, odczuwane przez ogół ludności nadgranicznej.

#### PRZENIESIENIE SIEDZIBY INSPEKTORATU.

W obrębie Dykcji Cel Wilno przeniesiono siedzibę Inspektoratu z Raczek do Suwałk.



## Co się przemyca.

### WARSZAWA.

Mimo ograniczeń i utrudnień przywozowych w Warszawie pojawiać się począł w ostatnich czasach dość obficie kawior zagraniczny, produkt — jak na nasze wprost rozpaczliwe stosunki gospodarcze — zbyt kowny i zgoła niepotrzebny. Zwróciły na to uwagę władze policyjne i urząd skarbowy i wszczęły skrupulatniejszą obserwację nad tem, jakimi drogami przemyca się do Warszawy kawior. W niedzielę wreszcie komisarz urzędu śledczego, p. Marjan Szabrański otrzymał poufną informację, że do Warszawy dopłynął nowy transport kawioru z Rumunii! sprzedawany jest po różnych sklepach, składach i restauracjach. Do wszczętych niezwłocznie poszukiwań przyłączył się urzędnik urzędu celnego p. Włodz. Zjawny, którego współudział okazał się skutecznym, gdyż oto wczoraj, gdy stał z komisarzem Szabrańskim na rogu Senatorskiej i pl. Teatralnego poznał w pewnym przechodniu ajenta trudniącego się dostawą kawioru do gospód. Jegomością owego zatrzymano. Z dokumentów stwierdzono, że jest to obywatel rumuński Platon Nikitowicz z Bukaresztu poprzednio obywatel z Czerniowiec. Gdy go zapytano, gdzie mieszka i gdzie ma skład kawioru, Nikitowicz odmówił wszelkich zeznań i zagroził interwencją poselstwa rumuńskiego. Zatrzymano go wobec tego w urzędzie śledczym i wszczęto jednocześnie sprawdzanie listy gości w hotelach warszawskich. Po kilku godzinach ustalono, że Nikitowicz mieszka tymczasowo w hotelu „Imperjal” na ul. Marszałkowskiej róg Siennej.

Rewizja w numerze hotelowym przyniosła nadspodziewane wyniki. W czterech walizkach podróżnych znaleziono 40 puszek czarnego kawioru wagi 60 klg. Część przemyconego ładunku z Rumunii Nikitowicz już sprzedał.

Po ujawnieniu tych faktów, N. przyznał się, że istotnie jest dostawcą przemycanego przez granicę kawioru.

Na dworzec główny w Warszawie zgłosił się Josek Jankielewski, podający się za „profesora z Wąchocka”, po odbiór walizki bagażowej. Walizką zainteresowali się tymczasem dyżurujący na dworcu urzędnicy akcyzy i poprosili pana „profesora” o pokazanie bagażu. Okazało się, że Jankielewski „nie ma przy sobie kluczyka”. Podczas dialogu, jaki się wywiązał, „profesor” objaśnił, że „są to naczynia kuchenne, które przysłało mu z Myszkowa”.

Tłumaczeniom tym nie dano wлары i zamek oderwano. Zamiast naczyń kuchennych znaleziono w walizce transport tytoniu przemycanego z Gdańska. „Profesora” Joska Jankielewskiego osadzono w kozie, tytuń zaś skonfiskowano.

### LWÓW.

Władze celne lwowskie wpadły znowu na trop olbrzymich oszustw. W rezultacie ustalonych poszlak urządzono rewizję w składach firmy Mahlermann, Langner, Tennenbaum, następnie Debner i Frlitz oraz Kochan i Fiuss. Na składach tych firm wykryto około 10 wagonów winogron hiszpańskich i orzechów włoskich, sprowadzonych z Niemiec i Rumunji na podstawie fałszywych zezwoleń ministerjalnych.

### TCZEW.

W październiku policja powiatowa zatrzymała ogółem 8 przemytników, konfiskując 122 klg. tytoniu i 13.609 papierosów. W liczbie tej nie mieści się wielka ilość wyrobów tytoniowych, skonfiskowanych przez lotną brygadę urzędników skarbowych.

### KATOWICE.

Przemytnictwo, czyli t. zw. szmugiel jest istotnym rakiem, toczącym nasze miejscowe stosunki gospodarcze. Uprawia się ten szkodliwy sport z zupełnie beztroską ofiarnością. Na G. Śląsku niemal każdy zażywny burżuj pali kształtem potworne a zapachem smrodliwe cygarko pruskie, u nas co drugi młodzian ćmi papierosy czechosłowackie, niewlastki i dziewczątka paradują w pończoszkiach i jedwabiacz z zagranicy, smakosze zapijają się pilznerem i winkiem u Partyki po czeskiej stronie! Ale z bezczelnością już graniczy proceder, uprawiany z zapalnikami. Daremniebyś zbiegał caluteńki Cieszyn polski w pogoni za zapalniczką z polskiej strony fabryki pochodzącej, bo niechybnie wrócisz, w kieszeni kryjąc pudełko z napisem „Made in Czechoslovakia”. To objaw wprost niezrozumiały, boć zapalniczki to przecież monopol, fabrykat czeski od polskiego wcale nie lepszy, przyzwyczajeniem i smakiem wymawiać się też nie można, wreszcie konsens trafiki wymaga pewnych kwalifikacji i dźwżyć go może, lub bodaj powinien, tylko obywatel lojalny.

## Napad na strażnicę polską.

W dniu 19 b. m. o godz. 8 wiecz. dokonano napadu na strażnicę K. O. P. we wsi Pohost pow. wilejskiego. Nieznani sprawcy zbliżyli się od strony granicy sowieckiej i ostrzelali strażnicę polską, dając około 50 strzałów karabinowych. Ofiar w ludziach nie było. Z powodu panujących ciemności nie rozpoznano napastników. Sprawę tę przekazano do dyspozycji starosty pow. wilejskiego.

## UJĘTO 60 DEZERTERÓW

W dniu 18 ub. m. patrol korpusu ochrony w pobliżu granicy sowieckiej w pow. nieświeżskim natknął się na partję poborowych rocznika 1904, w liczbie około 60 osób, przeważnie żydów. Dezenterzy ci usiłowali przedostać się na stronę sowiecką. Wszyscy



## Z rozkazów poszczególnych Dyrekcji Cel.

„Polonia”. Czasopismo  
poświęcone sprawom celno-adm.  
(Rozkaz Dyr. Cel. Lwów № 271  
p. 1, z 1925 r.).

Doszło do tut. wiadomości, że niektóre Inspektoraty zachęcają rzekomo podwładnych funkcj. do prenumerowania prywatnego wydawnictwa „Polonia”, którego egzemplarz okazowy przesłano Inspektoratom przy tut. Rozk. Nr. 87 p. 3/25, bez jakiegokolwiek za chęty do prenumerowania. Zwracając na powyższe uwagę Inspektoratów przypomina się, że jedynym czasopismem do prenumeraty, którego Dyrekcja Cel Rozk. Nr. 184 p. 4/25 zachęciła już czasopismo „Czasy” wydawane za zezwoleniem i pod kontrolą Ministerstwa Skarbu.

Ruch samochodowy  
za książeczkami i z przepustkami  
granicznymi.  
Rozk. Dyr. Cel. Lwów 271. p. 2,  
z 1925 r.

Min. Skarbu Dep. Cel. Warszawa, dnia 18 listopada 1925. L. DC 11816 II.25.

Do Dyrekcji Cel we Lwowie.

Min. Sk. zawiadamia, że niezależnie od tryptyków samochodowych będą w najbliższym czasie wprowadzone książeczki z przepustkami granicznymi dla samochodów (carnet de passage en douanes).

Różnica między tryptykiem a książeczką z przepustkami granicznymi dla samochodów polega na tem, że tryptyk służy do otrzymania ułatwień celnych przy przejeździe granicy tylko w tym kraju, z którego tryptyk wydano, książeczka zaś z przepustkami granicznymi daje powyższe ułatwienia we wszystkich państwach, które przystąpiły do konwencji samochodowej, zawartej w Paryżu dnia 11.10 1909 r.

O sposobie postępowania przy odprawie samochodów na zasadzie przepustek będzie wydana osobna instrukcja.

Narazie przesyła się wzór książeczki z przepustkami granicznymi dla samochodów celem zaznajomienia z nim zainteresowanych Urzędów Celnych.

Za Ministra Skarbu (—) Podpis Dyr. Dep. Cel.

Z treścią powyższego reskryptu należy zaznajomić wszystkich podwładnych funkcjonariuszy.

Równocześnie otrzymują graniczne Urzędy celne polecenie, aby wzór książeczki z przepustkami granicznymi udzieliły do wglądu najbliższymi sąsiedniemi Komisarjatom, które obiegowo powiadomią podległe im placówki Straży Celnej.

Po wykonaniu winien Komisarjat zwrócić wzór U. C.

Przy tej sposobności nadmieniam się, że przepisy odnoszące się do ruchu samochodowego i pojazdów mechanicznych zawarte są:

1) w art. 10 L. 12 rozpl. o tar. cel. D. U. R. P. Nr. 51, poz. 314/20.

2) rczp. Min. Sk. z 31.XII 1921 w przedmiocie ruchu samochodowego i z d. Dz. Ust. R. P. Nr. 8 poz. 57/22.

3) w rozp. Min. Rob. Publ. w Spraw Wewn. z 6.VII 1922 Dz. Ust. R. P. Nr. 65 § 587/22.

4) w okól. Min. Skarbu z 8.X 1923, L. DC/7231 II/23 Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 19 § 558/23.

Zasada: Reskr. Min. Skarbu z 18.XI 1925 L. DC/11816/II/25.

## Przegląd polityczny

POLSKA.

MUZEUUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
m. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA

Zastój ekonomiczny, trudności finansowe spowodowały ustąpienie gabinetu p. Wł. Grabskiego. Po kilkudniowych rokowaniach ogromna większość stronnictw od P. P. S. do Z. L. N. utworzyła rząd koalicyjny pod prezesurą hr. Al. Skrzyńskiego. Najważniejszym zadaniem tego rządu jest powstrzymanie spadku złotego, przystosowanie wydatków państwowych do wpływów i zażegnanie kryzysu gospodarczego. Ministerstwo skarbu objął poseł Zdziechowski.

Piśmiennictwo polskie poniosło wielką stratę przez zgon Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Pogrzeby ich zamieniły się w wielkie manifestacje narodowe.

GDAŃSK.

Głównym zadaniem sfer kierowniczych Gdańska jest zażegnanie przesilenia gospodarczego spowodowanego ciągłymi walkami z Polską. Nowi senatorowie parlamentarni zrozumieli to i choć w bardzo ograniczonym zakresie dążą do nawiązania lepszych stosunków z Polską.

Polsce wbrew żądaniom Gdańska przyznano prawo utrzymywania straży wojskowej do pilnowania składów amunicji na Westerplatte.

Wysokim Komisarzem Ligi Narodów na okres trzechletni został wybrany Van Hamel.

ANGLJA.

W dn. 1 b. m. nastąpiło w Londynie uroczyste podpisanie umów locarneńskich, w którym wzięli udział przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Polski, Czechosłowacji i Niemiec. Przedstawicielem Polski był premier Skrzyński.

Usta'ono granice między Anglią a Irlandją.

NIEMCY.

Rząd dr. Luthera podał się do dymisji. Trwają rokowania o ukonstytuowanie się nowego.

Wojska angielskie opuściły pierwszą strefę



okupacyjną w Nadrenji, obejmującą północną część Nadrenji, która przylega do granic Holandji. Równocześnie została zlikwidowana działalność „międzysojuszniczej” komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie. Są to rezultaty sukcesu dyplomatycznego, który osiągnęli Niemcy w Locarno. Wzajemnie za gołosłowne obietnice dano im realne korzyści

Parlament niemiecki ratyfikował traktat w Locarno.

#### FRANCJA.

Długotrwały kryzys gabinetowy, wskazujący na upadek parlamentaryzmu, we Francji, zakończył się wreszcie utworzeniem gabinetu Brianda, który objął prezesurę i Sprawy Zagraniczne. Ministrem Skarbu został Loucheur (Luszer) a Ministrem Wojny Painlevé (Pęlewe).

Podobno kryzys finansowy we Francji zaczyna niepokoić finansjerę anglo-saską, która obawia się aby ten kryzys nie odbił się na stosunkach finansowych w Anglii i Ameryce.

Ustawa wniesiona przez Brianda o podwyższeniu podatków została przyjęta przez parlament francuski. Mimo to pozycja rządu nie jest silna.

#### GRECJA.

Komisja Ligi Narodów wydała orzeczenie w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego, według którego Grecja ma zapłacić Bularji odszkodowanie w sumie 154.000 funtów.

#### CHINY.

W stolicy Chin—Pekinie proklamowano rząd komunistyczny.

#### HISZPANJA.

Dyrektorjat hiszpański podał się do dymisji. Zastąpił go gabinet pod przewodnictwem Primo de Rivery, dotychczasowego szefa dyrektorjatu.

#### CZECHOSŁOWACJA.

W Czechosłowacji trwa w dalszym ciągu przesilenie gabinetowe.

#### TURCJA.

Turcja nie chce się poddać sądowi rozjemczemu Ligi Narodów w sprawie Mossulu i gotuje się do wojny z Anglią.

## Informacje w sprawach służbowych.

Str. J. K. W myśl dotychczasowych przepisów niższym funkcjonariuszom Straży Celnej nie przysługuje dotąd prawo noszenia pasów koalicyjnych. Sprawa jednak nie jest ostatecznie przesądzona i możliwe jest, że z czasem prawo to będzie im przyznane, podobnie jak to jest dzisiaj w Policji Państwowej.

Str. K. P. Niewykorzystany urlop w roku ubiegłym może być wykorzystany w roku następnym, o ile

pozwolą na to stosunki służbowe i tylko w wypadkach, kiedy poprzednio odmówiono urlopu ze względów służbowych.

P. Lew. a) Urlopy nadzwyczajne nie muszą być nadrabiane.

b) Zastąpienia nie muszą być nadrabiane.

c) Egzaminatory dla niższych funkcjonariuszów nie są narazie przewidziane.

#### ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Strażnik Jan Darasz, Inspektorat Nowy Sącz, Komisarjat Zakopane, placówka Łysa Polana, Dyrekcja Cel Lwów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z jakiegokolwiek innej Dyrekcji Cel.

Miejscowość, w której obecnie się znajdują jest położona przy szosie między Zakopanem a Morskiem Okiem, komunikacja samochodowa, wielka frekwencja tak zimą jak latem, dom rządowy, punkt przestankowy, miejsce klimatyczne i turystyczne.

Na żądanie reflektanta podam bliższe szczegóły Cel zamiany: sprawa osobista.

Złożenia: Darasz Jan. Straż Celna. Zakopane

#### NADZWYCZAJNE REMUNERACJE.

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 10 listopada br. L. DC/2710/V/25 udzieliło starszemu komisarzowi Straży Celnej Józefowi Talarczykowi kierownikowi Inspektoratu w Ostrowie, zapomogę bezzwrotną w wysokości 250. (dwieście pięćdziesiąt złotych). Rozkaz Dyrekcji Cel Poznań Nr. 116. p. 10).

Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 11 bm. L. DC(276)V/25, udzieliło strażnikowi celnemu Walentemu Kluziakowi (382) z placówki i komisarjatu Wieluń w Inspektoracie Chodzież, zapomogę bezzwrotną w wysokości 200. (dwieście) złotych. (Rozkaz Dyrekcji Cel Poznań Nr. 117. p. 3).

#### NAGRODY ZA ZWALCZANIE PRZEMYTNICTWA.

Wskutek reskr. Min. Skarbu z dnia 13/10 1925 Nr. DC/2506)V/25 poleca się wszystkim Inspektoratom Straży celnej ogłosić w tamt. Rozkazach że w mies. październiku br. nagrody za zwalczanie przemytnictwa przyznane zostały następującym funkcjonariuszom Straży celnej.

1) St. str. Nr. 1194. Trili Antoniemu z Komis. Chyżne za przytrzymanie manufaktury 150 zł. 80 gr.

2) str. Nr. 1122 Turkowskiemu Antoniemu i Nr. 1118 Lembiczowi Stanisławowi z Kom. Muszyna za przytrzymanie obcej waluty w kwotach po 106 zł. 56.

3) st. str. Nr. 242 Nowakowi Antoniemu z Kom. Muszyna za przytrzymanie tekstylii jedwabnych w kwocie 128 zł. (Rozk. Dyrekcji Cel Lwów Nr. 274 p. 1).



## Zwolnienia ze służby.

ZWOLNIONO ZE SŁUŻBY W STRAŻY CELNEJ  
W OKRĘGU ADMINISTRACYJNYM DYREKCJI CEŁ:

Warszawa.

Prow. przodownika Straży Celnej Jabłońskiego Witolda z Inspektoratu Grajewo z dniem 15.IX 1925 r. na własną prośbę.

Strażnika celnego Mateckiego Ignacego z Inspektoratu Chorzele z dniem 30.IX 1925 r. na własną prośbę.

Strażnika celnego Malinowskiego Jana z Inspektoratu Chorzele, z dniem 30.IX 1925 r. na własną prośbę.

Str. Czernieckiego Józefa z Inspektoratu Chorzele z dniem 30.IX 25 r. na własną prośbę.

Str. Bąka Jana z Inspektoratu Grajewo z dn. 5.X 25 r. z powodu powołania do wojska.

Str. Piskorskiego Franciszka z Inspektoratu Chorzele z dniem 3.X 25 r., z powodu powołania do wojska.

Poznań:

Strażnika celnego Wasika Tomasza (2158) z placówki Tuszkowy, Komisariatu Liwusz w inspektoracie Kościerzyna z dniem 9 września b. r. na własną prośbę.

L w ó w:

Strażnika celnego Grzeszczyka Władysława (2141) z Komisariatu Uścierki w Inspektoracie Śniatyn z dniem 30 listopada r. b. na własną prośbę.

Przodownika Straży Celnej Drożaka Antoniego (323) z Komisariatu Krempna w Inspektoracie Dukla z dniem 31 X 25 r. na własną prośbę.

Strażnika Trzycieskiego Henryka (2084) z Kom. Witów, Insp. Żywice, w drodze dyscyplinarnej, z powodu samowolnego opuszczenia miejsca służbowego.

Str. Urbania Macieja (1009) z Kom. Żupanie, Insp. Sambor, na własną prośbę.

Str. Rataja Adama, prow. z Kom. Maniów, Insp. Sambor, na własną prośbę.

**MUZEUM** im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA  
Polskich Formacji Granicznych  
ZEZWOLENIA NA ZAWARCIE ZWIĄZKU  
MAŁŻEŃSKIEGO.

Warszawa:

Przodownikowi Straży Celnej Kopyńskiego Janowi z Inspektoratu Praszka z p. Antoniną Puryńską z Krakowa, powiat Olkusz.

Strażnikowi celn. Kozunowi Zygmuntovi z U. C. w Warszawie z p. Sabiną Strzeszewską z Warszawy.

St. str. Rydeckiemu Józefowi z Inspektoratu Chorzele, z p. Jadwigą Saniewską ze wsi Modzele-Schudorowe, powiat Łomża.

Strażnikowi celn. Stankiewiczowi Józefowi z Inspektoratu Grajewo z p. Janiną Świdorską z Bogusz, powiat Szczuczyn.

Poznań:

Przodownikowi Straży Celnej Bernardowi Wysockiemu (1468) z placówki Starza; Komisariatu Konradów w Inspektoracie Ostrów, z panną Marią Hoffmannówną z Moźdzanowa (Poznańskie).

Strażnikowi celnemu Waławowi Mieczarzewiczowi (2577) z placówki Radomno-Pustki, Komisariatu Jamielnik w Inspektoracie Działdowo, z panną Zofją Nalikówną z Wonny, powiatu lubawskiego (Pomorze).

Strażnikowi celnemu Franciszkowi Frackowiakowi (2405) z placówki Krzywka, Komisariatu Strzelce w Inspektoracie Grudziądz, z panną Gertrudą Strzyżewską z Kozłowa.

Strażnikowi celnemu Bernardowi Lubowskiemu (1.900) z placówki Bahilow, Komisariatu i Inspektoratu Chojnice z panną Zofją Banachówną z Chojnic (Pomorze).

Mysłowice:

Przodownikowi Biedzakowi Walentemu (39) z Komisariatu Straży Celnej w Raszczykach z panną Gertrudą Bułówną zamieszkałą w Markłowicach Dolnych.

Strażnikowi celn. Kudelli Ryszardowi (460) z Komisariatu Straży Celnej w Lubomji z panną Heleną Stiber z Nowych-Hajduk.

Strażnikowi celn. Ankudowiczowi Władysławowi (10) z Komisariatu Straży Celnej w Ustroiniu z panną Marią Prochaskówną z Jabłonkowa.

Strażnikowi celn. Kurdysowi Teodorowi (521) z Komisariatu Straży Celnej w Cieszynie z panną Emilją Drozdówną z Dziegłelowa.

Strażnikowi Klimczakowi Antoniemu (519) z Komisariatu Straży Celnej w Orzegowie z panną Jadwigą Rigol z Dębna.

Strażnikowi celnemu Zimnemu Józefowi (1140) z Komisariatu Straży Celnej w Cieszynie z panną Zofją Kubokówną z Lisownicy.

Strażnikowi celnemu Grzechcy Walentemu (260) z Komisariatu Straży Celnej w Knurowie z panną Marianną Szyszkówną z Kanl.

Strażnikowi celn. Kolano Janowi z Komisariatu Straży Celnej w Knurowie z p. Heleną Tyciówną ze Świbic pow. Kępno (Poznańskie),

L w ó w.

Strażnikowi celn. Józefowi Pajdzie (1805) z Komisariatu Rycerska-Górna w Inspektoracie Zywiec z p. Genowefą Szymańską.

Strażnikowi celn. Józefowi Kozmie (1249) z Komisariatu Zakopane w Inspektoracie Nowy-Sącz, p. Katarzyną Borzecką.



## PRZYJĘCIA.

Warszawa.

1) Soemana Marjana i przydzielono do Inspektoratu Str. C. Grajewo.

2) Kurana Jana i przydzielono do Inspektoratu Str. C. Grajewo.

3) Ruslewicza Michała i przydzielono do Inspektoratu Str. C. Grajewo.

4) Bodnarowskiego Aleks. i przydzielono do Inspektoratu Str. C. Chorzele.

5) Truszkowskiego Stan. i przydzielono do Inspektoratu Chorzele.

6) Kosmaszewskiego Ant. i przydzielono do Inspektoratu Str. C. Chorzele.

7) Baranowskiego Piotra i przydzielono do Inspektoratu Str. C. Chorzele.

Mysłowice.

Przyjęto ponownie po odbyciu czynnej służby wojskowej b. str. celn. Wandycz z Józefa z dniem 1 listopada 1925 r. i przydzielono do Komisarjatu Straży Celnej w Cleszynie.

Przyjęto ponownie po odbyciu czynnej służby wojskowej b. str. celn. Opalińskiego Piotra z dnem 16 listopada 1925 r. i przydzielono do Komisarjatu Straży Celnej Zebrzydowice.

Przyjęto ponownie po odbyciu czynnej służby wojskowej b. str. celn. Łobodzka Wojciecha z dniem 16 listopada 1925 r. i przydzielono do Komisarjatu Straży Celnej Zebrzydowice.

## UREGULOWANIE RUCHU GRANICZNEGO NA GRANICY SOWIECKIEJ.

W listopadzie odbyła się w m. Olhorowiczach—po stronie sowieckiej konferencja polsko-sowiecka w sprawie unormowania ruchu granicznego pomiędzy Polską a Rosją. Konferencja ustaliła punkty wymiany, którymi mają być Komajsk i Olchowicze po naszej stronie i Olborowicze oraz Krajsk po stronie bolszewickiej. Przez punkty te więc będą przechodziły osoby wymieniane, jak również ci którzy mieć będą przepustki 24-godzinne polskie lub bolszewickie.

## WYKAZ CZASOPISM I BROSZUR, KTÓRYM ODEBRANO DEBIT POCZTOWY.

Ministerstwo Skarbu      Warszawa, dnia 11 lutego 1925 r.  
Departament Cel  
L. DC: 1396 II 25.

Według zawiadomienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odebrano debit pocztowy czasopismu rosyjskiemu „Moskowskij Kommunalnik” (Moskwa).

Dyrekcja zawiadomi o tem podległe urzędy celne.

Za Ministra Skarbu  
(—) Kutschera.  
w z. Dyrektor Departamentu Cel.

## Raptularzyk dziejowy.

1.XII 1306. Wstąpienie na tron Władysława Łokietka.

Król ten mały postacią, lecz wielki duchem, wytrwałą wolą zwyciężył wszelkie przeszkody, zjednoczył rozdzieloną Polskę. Całe życie upłynęło mu w tych zmaganiach się, uwieńczone one zostały koronacją uroczystą 1320 r.

2.XI 1413 r. Unia Horodelska.

Unia ta była owocem świętego zwycięstwa pod Grunwaldem 1410 r., zupełnego pogromu krzyżactwa.

Unia była dalszym krokiem w zbrataniu się Polski i Litwy. Ta ostatnia zyskiwała nieznaną jej dotąd swobody i możność rozwoju cywilizowanego. Polskę zabezpieczała od poprzednich uciążliwych napadów litewskich.

3.XII 1830 r. Ustąpienie Rosjan.

Wielki książe Konstanty, wraz z wojskiem rosyjskim opuścił Królestwo Kongresowe wskutek wybuchu rewolucji listopadowej.

5.XII. 1830 r. Dyktatura generała Chłopickiego.

Chłopicki otrzymawszy od Rządu Tymczasowego nieograniczoną władzę wojskową, ogłosił się sam dyktatorem.

8.XII 1506 r. Wstąpienie na tron Zygmunta I Starego.

Po bezpotomnej śmierci brata swego Aleksandra wstępuje na tron najmłodszy z synów Kazimierza Jagiellończyka Zygmunt.

Cechujące go od młodych lat rozum i powaga, zyskały dla niego przydomek „Starego”, gdyż jak stary, rozważnie rzeczy osądzał. Za jego rządów potęga państwa wzniosła się do szczytu, nauki zakwitły, dobra gospodarka kraj wzbogaciła.

Świetne to były dla Polski lata,

Nazwane złotą epoką;

Pod berłem króla rosła oświata,

Kwitły nauki szeroko.

I sławną była polska kraina

Z oświaty, bogactw i męstwa,

Pytaj się Orszy i Obertyna,

Jakie widziały zwycięstwa?

13. XII 1287 r. Najazd Tartarów.

Dzike ordy tatarskie, koczownicze i łupieżcze, nietylko ujarzmiły Ruś wschodnią, ale ciągłymi napadami niszczyły Węgry, Polskę. Jednym z najdotkliwszych takich napadów był najazd tatarski za Leszka Czarnego, kiedy samych dziewcząt w jasyr uprowadzono dwadzieścia tysięcy.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
oprac. WŁADYSŁAWA BACIŃSKA

## Składki na Samolot „Strażnik”.

Komisarjat Straży Celnej „Tyłowo” (Pomorze)  
38.—zł. Składki ogłoszone w „CZATACH” Nr. 35—36  
103.15 razem 141,15 zł.



## HUMOR.

## WEDŁUG ŻYCZENIA:

Przemytnik przed sądem:

Panie sędzio—Ja wcale nie jestem taki zły, jak sobie pan sędzia wyobraża — prosiłbym tylko o czas do poprawy.

— Wzruszony sędzia dał mu półroka.

## W SĄDZIE:

— Za ledwie tydzień temu wziął pan ślub, a już tak zmasakrował żonę?.. Sąd skazuje pana na miesiąc aresztu.

— O, panie sędzio! psuje nam pan zupełnie miodowy miesiąc.

## MUSIAŁ.

— To o tej porze wracasz do domu?

— Musiałem, żonusi, wszystkie knajpy już zamknięte.

## POCIECHA.

— Ależ, panie gospodarzu, to mieszkanie jest tak wilgotne, że ze ścian się leje!

— Tem lepiej: niema niebezpieczeństwa pożaru.

## ŁADNE WIDOKI.

— Trudno, panie szofer! nie podniosę barjery, aż pociąg przejdzie.

— A to teraz ma przejść?

-- Aha!.. nawet już dziesięć minut temu... Wczoraj spóźnił się o 6 godzin.

## DRAPIEŻNY PTAK.

Nauczycielka: — Które ptaki należą do drapieżnych?

Mała Stasia: — Bocian plose pani.

Nauczycielka: — Dlaczego?

Mała Stasia: — Bo jak nam przyniósł blaciska to tak mamę podłapał, że kilka dni była chola.

## PO PIJANEMU.

— Panie, tem pan przecież drzwi nie otworzy, bo to jest cygaro.

— Co pan mówi? To ja w takim razie mój klucz od drzwi wypaliłem.

## KWALIFIKACJA.

— Owszem, mam dla was robotę przy rachowaniu jaj... Tylko pamiętajcie, żebyście mi ani jednego nie świsnęli.

— Wykluczone, szanowny panie. Ja przez dwadzieścia lat służyłem za posługacza w kąpielni, a proszę spytać, czym się sam choć raz wykąpał.

## ODWAŻNY

Pan „Ziemlański szlachcic” głosi takie zdanie, że to nieprzyjemny sport jest polowanie, Bo czas m z jęczmienia, owsa albo gryki Może niespodzianie „właził” zwierz dziki. A w takim „wypadku” chwyta człeka trema, Bo i policjanta pod ręką tu niema..

Edas.

## MIŁOŚĆ w WAGONIE.

— Dobrze ci tam siedzieć, kochaneczko?

— Doskonale, mój najdroższy.

— Wygodne siedzenie, moje złotko?

— Doskonale najukochańszy,

— Nic ci nie przeszkadza, mój aniele?

— O nie, zupełnie, ukochany.

— I przeciagu tam niema, mój skarbie.

— Ani śladu, moje ty wszystko.

— To zamień się ze mną na miejsce...

Edas.

□ □ □

Nauczycielka: — Wiele ludzi żyje na świecie?

Uczeń: Biljon i siedemset milionów...

Drugi uczeń: — Żle, proszę pani. O jednego więcej! Wczoraj urodził mi się brat.

□ □ □

— No i cóż ci ze studjów uniwersyteckich? Wysłaś za mąż, masz dzieci i cała nauka wisi na kołku.

— O, wcale nie! Jak wycięłam wczoraj mężowi, który wrócił późno z knajpy, reprimendę po łacinie, to powiadam ci, ryczał i lał łzy, jak niemowlę.

TREŚĆ: Wł: Reymont. — od Wydawnictwa. — J. Zdziechowski, Minister Skarbu. — Urabiamy się fachowo. — Rocznicza objęcia granicy przez K. O. P. — Poświęcenie domu straży celnej w Sosnowku. — Sprawy wojskowe. — Z granicy Wschodniej. — Projekt ustawy Straży Celnej. — Wyrok. — Z Policji Państwowej. — Co się dzieje w przyrodzie. — Z Centralnej Szkoły Straży Celnej. — Prowokacja. — Piszcie do nas. — Święty Mikołaj. — Wsłka z przemytem na Orawie. — Służba śledcza w zastosowaniu przez Straż Celną. — Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie stosowania R. O. P. — Przeniesienie siedziby Inspektoratu. — Z rozkazów poszczególnych Dyrekcji Cel. — Przegląd polityczny — Informacje w sprawach służbowych. — Zamiana miejsc służbowych. — Nadzwyczajne remuneracje. — Nagrody za zwalczanie przemytnictwa. — Zwolnienia ze służby. — Przyjęcia. — Uregulowanie ruchu granicznego na granicy sowieckiej. — Wykaz czasopism i broszur, którym odebrano debit pocztowy. — Raptularzyk dziejowy. — Składki na samolot „Strażnik”. — Humor.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa—Rymarska 5. Minist. Skarbu, pokój 18.  
Redaktor i wydawca FELIKS OLAS.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa, Marszałkowska 31a